

Tow. Antoni Całkowski
delegatem na V Zjazd PZPR

Przedzjazdowa Konferencja Zakładowa PZPR

10 września br. w sali ZDK obradowała Konferencja Zakładowa PZPR naszego zakładu. Wzięli w niej między innymi udział: sekretarz KW PZPR — Ryszard Wójcik, wiceminister przemysłu maszynowego — Stanisław Wylupek, z-ca kier. Wydz. Ekon. KW — Henryk Szponar, dyrektor techn. ZPL — Kazimierz Brejnak, sekr. KP PZPR — Stanisław Kaper, przewodniczący ZO ZZMet. — Karol Tomicki.

Referat na temat zadań POP wygłosił i sekretarz KZ PZPR — Romuald Jankowski.

W dyskusji poruszano wiele spraw dotyczących działalności gospodarczej przedsiębiorstwa i pracy organizacji partyjnej, a także wiele zagadnień socjalno-bytowych. Kilku dyskutantów mówiło na temat sytuacji międzynarodowej, a szczególnie wydarzeń w Czechosłowacji. Na wniosek tow. CZESŁAWA GIEŁZAKA uchwalono list do żołnierzy stacjonujących czasowo w CSRS, w którym przekazano pozdrowienia i podziękowania za obywatelską postawę w czasie wykonywania zadań.

Tow. Jacek Makles mówił o postępie technicznym w lotnictwie. Nawiązując do produkcji śmigłowców stwierdził, że proces modernizacji przebiega zbyt wolno i aby utrzymać nasz produkt na rynku światowym i w klasie „A”, należy stale zwiększać środki na postęp i systematycznie wprowadzać go do produkcji.

Tow. Roman Mańko omówił niektóre sprawy socjalno-bytowe, a następnie przekazał na ręce

tow. R. Wójcika meldunek dla tow. Władysława Kozdry o pomyslniejszej realizacji zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych podjętych dla uczczenia V Zjazdu PZPR.

Na temat przydziału miejsc na wczasy mówił tow. Mieczysław Sadowski. Mówca domagał się ograniczenia miejsc na wczasy dla pracowników ministerstw i zjednoczenia.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Prezydium Konferencji
Foto: E. Wesolowski

Przedzjazdowa dyskusja

Kooperacja — problem nadal ważny

KOOPERACJA jako nieodłączna forma procesu produkcyjnego determinuje sprawność jego działania, jego efekty ekonomiczne i postęp techniczny.

Od wielu lat zagadnienia kooperacji w przemyśle maszynowym absolutnie nie deaktualizowały się, a wprost przeciwnie, stanowią główny przedmiot trosk przedsiębiorstwa.

Rozwój przemysłu maszynowego pociąga za sobą rozszerzenie kooperacji, od której zależy sprawna praca całego przemysłu, bowiem podział pracy leży u podstaw każdej organizacji. Innymi słowy, wszystkie wyroby uruchamiane i produkowane szczególnie na potrzeby rynku — konsumpcyjne, winny posiadać proporcjonalną i wyspecjalizowaną bazę kooperacyjną.

Stwierdzenia te wydawały by się oczywiste i poparte praktycznymi przykładami w życiu. Okazuje się, że tak nie jest. Każdy chciałby produkować wszystko i to w dodatku z przetrzymaniem do obrotu bezpośredniego a nie na potrzeby współpracy z innymi przedsiębiorstwami. Będąc rozważnym programowaliśmy produkcję w powiązaniu ze wszystkimi branżami wpływając na równowagę w proporcjach baz kooperacyjnych zarówno mikroregionów, regionów jak też pomiędzy regionami gospodarczymi kraju.

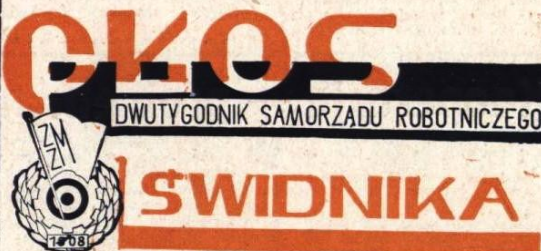
CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

„Zasłużony pracownik WSK”

W ZWIĄZKU Z PROPOZYCJAMI WPROWADZENIA W NASZEJ WYTWORNI ODZNAKI „ZASŁUŻONY PRACOWNIK WSK” REDAKCJA „GŁOSU ŚWIDNIKA” OGŁASZA KONKURS NA PROJEKT ODZNAKI. UDZIAŁ W KONKURSE MOŻE WZIĄĆ KAŻDY CHĘTNY PRACOWNIK WSK, POSIADAJĄCY UZDOŁNIENIA PLASTYCZNE.

PROJEKTY ODZNAKI WYKONANE W KOLORZE, PROSIMY SKŁADAĆ W REDAKCJI „GŁOSU ŚWIDNIKA”, B. A. POKÓJ NR 7 DO DNIA 1 LISTOPADA BR.

WYNIKI KONKURSU OGŁOSZONE ZOSTANĄ W DNIOU 15 LISTOPADA 1968 R. WSRÓD UCZESTNIKÓW ROZŁOSUJEMY NAGRODY W POSTACI BONÓW KSIĄŻKOWYCH.



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 18 (220) 1 października 1968 r. Cena 50 gr

Kto z kogo żartuje?

UWAGA — CZŁOWIEK

PODOBNO przyzwyczajenie jest druga natura człowieka. Kieruje naszym postępowaniem, wpływa na trafne i niefortunne decyzje. Jednym utrudnia życie, inni, dzięki swoim różnym przyzwyczajeniom nawet nie przechodzą, ale wręcz przez życie przepływają. Jedną pani z okolic Świdnika, znana mniej lub więcej mieszkańcom naszego miasta, przyzwyczaiła się do pomijania kolejek sklepowych. Nie zważając na słowa oburzenia, kupuje wyłącznie w zaplecach sklepów. Po prostu nie umie już inaczej. Podobnie usiłuje robić dziesiątki innych osób. Znamy nawet ich nazwiska. Pewien inżynier przyzwyczaił się do odbijania karty zegarowej jednej pięknej pani. Tak się przyzwyczaił, że pani wychodziła na urlop, a on jeszcze odbijał. Inny

magister-inżynier szybko przyzwyczaił się do nowego środowiska, w którym znalazł się dzięki trosce rodziców, którzy umożliwili mu skończenie Politechniki

CIĄG DALSZY NA STRONIE 6

ZMS przed V Zjazdem PZPR

Rozmowa z przew. ZZ ZMS tow. Szymonem Arasimowiczem

W związku z rozwijającą się dyskusją przedzjazdową zwróciliśmy się do przewodniczącego ZZ ZMS tow. Szymona Arasimowicza, by poinformował czytelników o zamierzeniach zakładowej organizacji ZMS.

sizmu-Leninizmu, jak również w szkoleniu organizowanym przez oddziałowe organizacje partyjne.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 5

Dział interwencji

Życie małego doświadczenia, to różne „czyste” skomplikowane sytuacje, które w sposób pośredni lub bezpośredni dotyczą człowieka — stawiają go często wobec problemów różnej natury, których przebrnięcie wymaga przez wiele czasu, przejścia przez trudną barierę biurokracji, przekonania wielu ludzi o swojej racji itp.

Zadajemy sobie sprawę z tego, że nie jeden z pracowników ma takie życiowe sytuacje w zakładzie lub poza zakładem, które wymagają szybkiej interwencji i pomocy.

Prasa daje w tym wypadku duże możliwości, świadczą o tym liczne notatki, liczne wyjaśnienia i monity publikowane na jej łamach. Podobne uprzedzenia posiada „Głos Świdnika” i słuchajmy pracowników, nie jedną już sprawę ta droga potrafiłaby wyjaśnić lub złatwić. W tym też celu otwieramy w gazecie dział interwencji.

Dlatego też piszcie lub dzwońcie do redakcji w trudnych dla siebie chwilach gwarantujemy pomoc w przypadkach słusznych lub krzywdzących pracowników. Jednocześnie gwarantujemy również zachowanie w tajemnicy adresata, jeśli tego zażąda.

Będzie nam bardzo miło spotykać się częściej z Wami — Czytelnicy — osobiste, bowiem dużo łatwiej jest sprawę wyjaśnić w bezpośredniej rozmowie lub bezpośrednio sprawę złatwić.

Redakcja



Fragment sali obrad

Foto: E. Wesolowski

Nasz komentarz

W DYSKUSJI na przedzjazdowej konferencji naszej organizacji partyjnej sporo miejsca zajmowały sprawy młodzieży. I nie dziwnie, bo zdecydowana większość naszej załogi stanowią ludzie młodzi, na których spoczywa znaczny ciężar ogólnych zadań. Jednak te głosy w dyskusji i opinie na ten temat wywołane przy innych okazjach są przysłowiową kroplą w morzu wobec pilnej potrzeby szerokiej dyskusji na temat wychowania młodego pokolenia.

Mamy przecież do czynienia z problemami trudnymi i skomplikowanymi, jak chociażby zagadnienia: fluktuacji zawodowej, stosunków młodych do pracy i szacunku do ludzi starszych, sprawy socjalno-bytowe, kulturalne, postawy obywatelskiej poza miejscem pracy, a więc udział w życiu środowiska, kształtowanie dóbr kulturalnych i materialnych, wreszcie sprawy kolizji z prawem i stosunków między ludźmi. Właśnie wtedy, kiedy mówimy o adaptacji zawodowej młodych pracowników trzeba te wszystkie zagadnienia dostrzegać, bo mają one na tę adaptację decydujący wpływ.

Nie wystarczy bowiem zapewnić młodym pracownikom miejsca pracy, opiekę instruktorską, trzeba również zwrócić uwagę na te zagadnienia, które mają wpływ na psychikę młodego człowieka, od której zależna jest jakość i wydajność pracy i jego stosunek do życia.

Dostrzegamy ostatnio spadek tempa działalności naszej zakładowej organizacji młodzieżowej. Mówimy o zawężeniu tej działalności do spraw stereotypowych, szablonowych. Wprawdzie udział ZMS w życiu zakładu jest znaczący, ale to, zwłaszcza młodych ludzi, nie zadowala. Podejmują inicjatywy produkcyjne i czyny społeczne, ale chętniej również, aby praca świetlic przynosiła im dobrą rozrywkę, aby w klubie „Ikar” znaleźli miejsce do rozwijania swoich zainteresowań, by w długie zimowe wieczory mieli zajęcia odpowiadające ich wymaganiom. Sądzę, że sprawa życia i pracy naszej młodzieży dojrzała już do postawienia na takim forum, które podjęło by konkretne decyzje.

(mak)

DZIŚ W NUMERZE:

Kartki z kalendarza ♦ Młodzież zawsze z partią ♦ Bezbrakowa metoda produkcji ♦ Przyjmować do pracy szybko ♦ Potencjał nie w porę wykorzystany ♦ Dział TT realizuje postęp techniczny ♦ Głos Młodych ♦ Oni decydują o poziomie technicznym produkcji ♦ Wymagania przestają być możliwymi ♦ Też z tej ziemi ♦ Kolumna sportowa

Przedzjazdowa Konferencja Zakładowa PZPR

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Wiceminister przemysłu maszynowego Stanisław Wylupek zapoznał zebranych z zadaniami przemysłu maszynowego i naszej WSK w świetle tej.

Kilku dyskutantów mówiło o konieczności przejęcia przez WSK, całej produkcji motocykli, łącznie z silnikami produkowanymi w ZM Dęba.

Podsumowując dyskusję tow. Ryszard Wójcik pozytywnie ocenił przebieg konferencji i całej kampanii przedzjazdowej w WSK. Sporo miejsca poświęcił sytuacji politycznej w kraju i na świecie.

Na konferencji dokonano wyboru delegata na V Zjazd. Nasz zakład reprezentować będzie tow. ANTONI CAŁKOWSKI, brygadziśta z W-570, długoletni działacz partyni. Wybrano również 61 delegatów na Przedzjazdową Konferencję Powiatową PZPR.

Wnioski zgłoszone w dyskusji zostały opracowane w formie uchwały, którą podjęto na konferencji.

(mak)



Na temat zadań dla przemysłu maszynowego mówił wiceminister S. Wylupek
Foto: E. Wesolowski

Kooperacja — problem nadal ważny

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Dla uzasadnienia tej tezy posłużyć się najbardziej popularnym wyrobem jakim jest motocykl. Przedmiot wielu audycji radiowych, artykułów prasowych pochlebnych i wręcz nieprzychylnych.

Ciągle zale entuzjastów tzw. małej motoryzacji w postaci „jaki to ten motocykl powinien być, jakie najnowsze rozwiązania konstrukcyjne winien reprezentować”, nie mogą w całości być spełnione. Na pewno trudno odnowić służność tym wszystkim, których fantazja wymogów nie nadąża za możliwościami techniczno-produkcyjnymi.

W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku przy produkcji motocykla na 650 pozycji części i zespołów, składających się na motocykl, aż 321 pochodzi z kooperacji. Wielkość tej kooperacji w układzie kosztów całego motocykla zanika się niebagatelnym wskaźnikiem, bo sięgającym aż 78,5 proc. Stopień rozkooperowania jest zatem znaczny i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie notowano ciągłych zaburzeń we współpracy kooperacyjnej.

Najbardziej dotkliwym zjawiskiem jest fakt poważnego rozproszenia przedsiębiorstw, dostarczających części i zespoły w ramach współpracy kooperacyjnej.

WSK Świdnik prowadzi współpracę z 61 dostawcami, rozlokowanymi w 13 województwach. W skali rocznej wartość dostaw kooperacyjnych na program produkcji motocykli sięga kwoty ponad 400 mln zł, z czego na województwo lubelskie przypada 40 mln zł, czyli 10 proc., a na województwo rzeszowskie najwięcej, bo 50 proc. Czy nie można by tych proporcji zmienić? Na to pytanie samej WSK jest bardzo trudno odpowiedzieć. Jeszcze jeden przykład na temat niekorzystnych wcięć kooperacyjnych, to średnia odległość kooperatorów od WSK Świdnik wynosząca 300—350 km.

Na pewno jest to mankament, który poza aspektami organizacyjnymi, posiada poważne znaczenie ekonomiczne, bowiem koszty transportu rzutują na kalkulację cen części i zespołów we wzajemnych relacjach współpracy dostawca — odbiorca. Nasuwa się tutaj wniosek, że odbiorca nie pracuje nad efektywnością ustawienia współpracy kooperacyjnej. Racja! — ale nie ma wielkiego wyboru, ani też konkurentów — dostawców oferujących współpracę w zakresie dostaw kooperacyjnych. W efekcie producent motocykli wybiera alternatywę nawet z grzechami głównymi przeciwko ekonomii przemysłu, jednakże dostarcza wyrobów na potrzeby rynku. A propos wyboru i efektywności współpracy kooperacyjnej, czy rzeczywiście producentowi wyrobu finalnego daje się możliwość wyboru kooperaanta? Nie będzie gołosłowny, niestety nie.

Producentem silnika motocyklowego w kraju są tylko Zakłady Metalowe w Nowej Dębie, osprzęt elektryczny tylko Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Warszawie, elementów resorujących Zakłady Motoryzacyjne w Krośnie, itp. przykłady można mnożyć. Kooperanci ci podlegają na dodatek zlego różnym zjednoczeniom.

Nie byłoby nic w tym może dziwnego, gdyby ta koncentracja

bowiem narzędzie analizy, której przedmiotem są:

— wyniki produkcji i finansowe,

— organizacja i metody zarządzania,

— ogólny stan gospodarki przedsiębiorstwa.

Wybór właściwego miernika produkcji może decydować o ocenie przedsiębiorstwa, tj. o prawidłowości jego rozwoju i ukształtowaniu się podstawowych proporcji tego rozwoju.

Tezy zjazdowe przewidują zastąpienie produkcji globalnej w cenach porównywalnych miernikami zbliżonymi do pracochłonności.

Decyzja KERM z dniem 1.1.1969 r. przedsiębiorstwo nasze będzie obowiązywał nowy miernik produkcji tzw. „cena przerobu”. Jest to niezwykle ważna i korzystna dla naszego przedsiębiorstwa sprawa. Dlatego też poświęcimy jej w najbliższych numerach kilka publikacji.

REDAKCJA



Jedna z komisji działających podczas konferencji

Foto: E. Wesolowski



12 października 1943 roku, utworzone na ziemi radzieckiej jednostki Wojska Polskiego przeszły zwycięski chwałę bitwy w bitwie pod Lenino. Dzień ten obchodzony jest jako święto Ludowego Wojska Polskiego.

Od Lenina żołnierze polski przeszedł, u boku Armii Radzieckiej, zwycięski szlak bojowy aż do Berlina, biorąc udział we wszystkich ważniejszych operacjach bojowych. Nasi żołnierze przekroczyli Bug i wyzwolili Chełm, walczyli pod Siedziszewem, gdzie sławę cieszyli się brygada pancerna im. Bohaterów Westerplatte, wyzwolali Warszawę, przełamali Wał Pomorski, brali udział w wyzwoleniu Gdańska, Kołobrzegu i Szczecina, sformowali Odrę i Nysę, wyzwolali Pragę i Budziszyn, uczestniczyli w operacji berlińskiej i na gruzach ostatniej twierdzy faszystowskiej zatknęli sztandar biało-czerwony.

Walczyli na lądzie, na morzu i w powietrzu. W bieżącym roku miały 25 rocznica LWP. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na sprawy najważniejsze związane z historią LWP.

Trzeba przede wszystkim podkreślić, że po raz pierwszy w historii nasze wojsko służyło interesom ludu pracującego i chroniło zdobycy ustroju socjalistycznego. Wraz z państwami Układu Warszawskiego stanowiło skuteczną zapórę przeciwko agresji imperialistycznej. Szczególnie bliskie więzy przyjaźni łączą naszych żołnierzy z Armią Radziecką. Przyjaźń ta ugruntowana w okopach II wojny

światowej we wspólnej walce z faszystowskim hitlerowskim, potwierdzona rozsyłanymi grobami żołnierzy polskich i radzieckich na ziemiach naszych krajów jest gwarancją naszej niepodległości — naszego socjalistycznego budownictwa — gwarancją pokoju w Europie. W imię tych idei jednostki naszego Ludowego Wojska Polskiego, które w czasie ostatniej wojny brały również udział w wyzwoleniu Czechosłowacji, pośpieszyły po raz drugi na pomoc bratniemu narodowi w dniu 12 sierpnia br., kiedy zarysowało się wyraźnie widmo kontrrewolucji w CSRS i odwracanie tego kraju ze wspólnoty socjalistycznej. Wskroczyli do Czechosłowacji, by bronić jej interesów, ale również i dlatego, by bronić interesów Polski, bowiem odskonięcie naszej południowej flanki mogłoby mieć dla Polski zgubne skutki, takie jak w 1939 roku.

Nasze wojsko to armia na wkrótce nowoczesna i jak nigdy przedtem silna. Ta siła to nie tylko sprzęt i technika wojskowa, to także ludowy charakter wojska, jego więź z całym narodem. Jest ono armią pokoju — bo swa siła zwielokrotniona Układem Warszawskim stanowi przekonywujący argument dla zachodniomilitarnych odwetów i militarystów, że nowa wojna skończyłaby się ich drugą klęską, że wrzenie nie powtórzy się nigdy. Z siłą naszych wojsk i Układu Warszawskiego imperialiści liczą się i dlatego jesteśmy spokojni o naszą przyszłość.

(mak)

W Przedzjazdowej dyskusji

Nowe mierniki produkcji

„W najbliższych latach należy rozszerzyć stosowanie mierników produkcji, jako podstawy planowania i korygowania zatrudnienia i funduszu plac. W szczególności do roku 1970 należy wprowadzić nowe mierniki produkcji w przemyśle maszynowym” (Izby KC PZPR na V Zjazd Partii, część IV, pkt 16).

Przytoczony cytat nie wiele mówi dla nie wtajemniczonego czytelnika.

Tymczasem kryje się w nim niezwykle obszerna treść. Mierniki produkcji stanowią

gwarantowaną wysoką specjalizację jakości, rytmiczności i terminowości dostaw oraz prowadzenie prac rozwojowych produkowanych zespołów i części. Należy tak nie jest. Producent finalny wprowadzić jest uzbrojony formalno-prawny instrument oddziaływania w postaci tzw. ogólnych warunków umów i sprzedaży, ale tylko pozornie. Restrykcja prawna wraz ze skutkami ekonomicznymi w stosunku do dostawców ma bardzo dwuznaczną rolę, gdyż w dalszej współpracy nie wiadomo kto jest „pokonany”, a zerwanie więzi kooperacyjnej dla odbiorcy finalisty jest rzeczą nieopłacalną.

Szereg dostawców szuka tzw. casusu belli w postaci trudnych W. T., za niskiej ceny, braku pomocy technicznej lub organizacyjnej, byle tylko wykorzystać przeniesienie odbiorcy-producenta motocykla i zerwać umowę.

Wyszukiwanie nowych dostawców jest uciążliwe, bardzo pracochłonne i wydłużone w procedury załatwiania, gdy uwzględni się cykl uzgodnień protokołowych rozbieżności pomiędzy dostawcą i odbiorcą, a następnie ich jednostkami zwierzchnymi, bądź też procesy w arbitrażu gospodarczym.

Dla zobrazowania trudności we współpracy z naszymi kooperantami posłużyć się statystyką:

— na ogólną ilość 60 dostawców i 321 pozycji części i zespołów, prace rozwojowe prowadzi 11 dostawców na 26 pozycjach, a według potrzeb modernizacyjnych unowocześnianie motocykla winno być prowadzone przez 22 dostawców na 89 pozycjach,

— dokumentacja techniczna i badania jakościowe nie budzą zastrzeżeń u 22 dostawców na 93 pozycjach,

— pozytywny stosunek do wnioskowanych zmian konstrukcyjnych wykazało tylko 24 dostawców.

Wszelkie zatem usiłowania, zmierzające do podnoszenia standardu rozbijają się o uporczywą niechęć do zmian konstrukcyjnych, do prowadzenia prób i badań, do podnoszenia stopnia specjalizacji w ogóle, a w szczególności do prowadzenia harmonijnej współpracy kooperacyjnej. Typowym przykładem takiego przedsiębiorstwa, które nie dostrzega potrzeb poprawy walorów techniczno-eksploatacyjnych pojazdu są Zakłady Przemysłu Terenowego „Lechia” w Lublinie.

Przedsiębiorstwo to poza bardzo wąskim własnym interesem nie dostrzega konieczności rozwijania współpracy, która mogłaby przynieść pożytki ekonomiczne, także korzyści techniczno-produkcyjne uwzględniając nieznaczną odległość od WSK — 700 m.

Na podstawie tych wielu uwag dochodzi się do niezbyt optymistycznych refleksji i to nie tylko w skali prowadzonej produkcji jednego wyrobu, lecz także innych branż.

Uogólniając krytyczne spostrzeżenia w zakresie współpracy kooperacyjnej dla potrzeb produkcji motocykli, palącym problemem staje się fakt zmniejszenia rozproszenia kooperacyjnego poprzez organizowanie i rozszerzanie bazy kooperacyjnej dla omawianej produkcji w rejonie lubelskim.

Intensyfikacja ta byłaby podstawą do wytypowania w oparciu o wyniki najbardziej przegnoś dostawcy na terenie Lubelszczyzny, który po pewnym czasie przyjąłby całą produkcję motocykli, jako filijalną zakład WSK — Świdnik.

Korzyści byłyby poważne, o ile plany regionalne uwzględniałyby rozwój uprzemysłowienia osad, miasteczek Lubelszczyzny na rzecz produkcji takiego przedsiębiorstwa, technicznych. Aktywizacja techniczno-produkcyjna poszczególnych miast województwa — głównie powiatowych, stwarzałaby wyspecjalizowaną bazę kooperacyjną na potrzeby nawet przyszłych wyrobów przemysłowych.

Wolny natomiast potencjał produkcyjny takiego przedsiębiorstwa jak WSK — Świdnik winien być znacząco na uruchomienie produkcji bardziej precyzyjnej jak np. pompy i sprężarki do silnika wysokoprężnego na licencji Leyland itp. Rozszerzenie bazy kooperacyjnej w województwie umożliwiałoby powiązanie wielkich przedsiębiorstw lubelskich o wysokim wyspecjalizowaniu techniczno-produkcyjnym poprzez przekazywanie do produkcji opanowanych asortymentów wyrobów przemysłowych i świadczenia pomocy technicznej dla przedsiębiorstw współpracujących.

Współpraca ta nie ograniczałaby się zatem do formalnych powiązań, a wynikałaby z przesłanek techniczno-ekonomicznych pomiędzy dużym przedsiębiorstwem patronem z małymi zakładami satelitami.

Oby ten głos dyskusyjny nie był odesłany i stał się podstawą do dalszych konstruktywnych rozważań na ten ważny temat powiązań współpracy przemysłowej.

Ze swej strony wykazujemy inicjatywę i poszukujemy dalszych rozwiązań.

Cheśmy rozwijać współpracę nie tylko dla własnych korzyści, ale i powiatu oraz województwa.

Z-ca dyr.

d/s administracyjno-handlowych

mgr JÓZEF JABŁONSKI

„Młodzież

V Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który w listopadzie br. rozpoczyna obrady witalny jest w całym kraju przez zakłady pracy czynnymi produkcyjnymi.

Zalogi zakładów produkcyjnych dają w ten sposób wyraz swojemu zadowoleniu solidaryzując się z polityką naszej partii. Niemalże udział w liczących czynach produkcyjnych ma młodzież, która najwięcej zawiązuje partii. „Młodzież z partią” — hasło to ma swoje odzwierciedlenie w praktycznym nakładniwności członków i działaczy ZMS w poczet kandydatów PZPR.

W naszym zakładzie atmosfera przedzjazdowa daje się odczuć na każdym wydziale produkcyjnym.

Jednym z takich wydziałów jest wydział ślusarsko-sprawalnicy motocykla. Zalogę tego wydziału zobowiązała się dać dodatkową wartość 1300 godz. na poprawę detali i zespołów usterkowanych jak: biotniki, podstawy akumulatorów, osprzęt pompi. Przeprowadzono w czynie społecznym 900 godzin przy porządkowaniu hali sportowej i w parku przyzakładowym. Poprawić i do-

Bezbrakowa metoda produkcji

Inż. H. Gołębiowski — gł. kontroler WSK

W OKRESIE dyskusji przed V Zjazdem PZPR szczególnego znaczenia nabiera zagadnienie wprowadzenia bezdefektowej metody pracy dlatego, że opiera się ona na jakości pracy na każdym stanowisku w zakładzie. Stąd słusznie stosowana jest czasami nazwa akcji „dobrej roboty”.

Dobre opracowanie konstrukcyjne musi dać konstruktor, technologiczne — technolog, robotnik musi dobrze wykonać swoją robotę, mistrz zapewnić dobrą organizację stanowiska pracy w ramach wydziału, to samo organizator produkcji w całym zakładzie, dział gł. mechanika zabezpieczyć sprawny i dobry remont obrabiarki itd., itd. — oto cel BMP.

Nie zdajemy sobie sprawy, jak pracą planisty, energetyka, pracowników pomocniczych, pracowników administracji i wszystkich innych wpływa na jakość produkcji. Przykładów można by podać wiele, ale sens jest jeden: każdy dobrze wykonuje swoją pracę dla zabezpieczenia jakości produkcji.

Czy jakość produkcji jest celem samym w sobie? Na pewno nie. Zawsze i wszędzie obowiązują nas rachunek ekonomiczny. Straty z tytułu złej jakości w naszym zakładzie znacznie przewyższają część funduszu zakładowego przeznaczoną na tzw. trzynastą pensję. Komentarze chyba zbędne. Podobnie jest w skali całego kraju. Corocznie przeznaczają się 3 mln zł na podwyżki płac różnych grup pracowników. Również corocznie tracimy w Polsce 10 mld zł z tytułu złej jakości produkcji. A czy wszystko da się przeliczyć na pieniądze?

Wyobraźmy sobie, że oglądamy transmisję z olimpiady w Meksyku i psuje się nam nowy telewizor z winy producenta!

Na pewno ten, kto jest winien produkcji brakowej nie chciałby słyszeć tego, co mu życzymy. Tak samo nie słyszymy użytkowników naszych motocykli i na szczęście ich „życzenia” nie spełniają się. Ale czytamy ich listy, analizujemy statystykę reklamacji i próbujemy zrzucać odpowiedzialność na kooperantów — niestety, nie zawsze potrafimy palcem wskazać winnego wśród nas.

Dlatego w okresie dyskusji przedjazdowej winniśmy wskazywać na te wszystkie przeszkody techniczno-organizacyjne, które uniemożliwiają nam dobrą robotę na każdym stanowisku pracy.

RÓWNOCZESNIE chciałem na gorąco przekazać własne spostrzeżenia ze spotkania z prof. Dubowikowem, obecnie pełniącym funkcję wiceprezesa Komitetu Standardów w ZSRR (odpowiednik naszego Centr. Urzędu Jakości i Miar), który jest twórcą systemu zabezpieczenia jakości produkcji znanego u nas jako metoda saratowska. Nazwa pochodzi od okręgu saratowskiego, gdzie prof. Dubowikow przez 13 lat był dyrektorem zakładu lotniczego. Stąd jego zainteresowanie zakładami lotniczymi w Polsce, w których wprowadza się system przez niego wypracowany.

A oto w dużym skrócie, co mówił w bezpośredniej rozmowie prof. Dubowikow:

— Ażeby można było ocenić jakość zagadnienie, trzeba je zmierzyć. Jedyną miarą jakości pracy jest procentowy wskaźnik dobrej roboty, wykonanej za pierwszym razem. To znowu wymaga jednoznacznego określenia „dobrej roboty”. Pierwszy błąd w wykonanej pracy jest granicą między dobrą i złą robotą. Bez względu na to, jakie znaczenie ma popełniony błąd. Jeżeli „odchyłki” wymiarowa można dopuścić do dalszej produkcji, zaklinając się, że to nie obniża jakości, to jest błędem ze strony pionu przygotowania produkcji, że niepotrzebnie zaostrożono wymagania. Jeżeli w jakiegokolwiek sposób obniża odchyłki jakość — jest tym samym niedopuszczalna.

Błędem jest złe wymiarowanie rysunku, lub przeoczenie błędów kreślarskiego. Błędem jest nieudana konstrukcja, ale tylko, jeżeli weszła do produkcji bez dostatecznych prób stoiskowych, laboratoryjnych i eksploatacyjnych. Nie jest błędem nieudana konstrukcja ujawniona w trakcie prób. Inaczej rozumując zahamowalibyśmy twórczy postęp w dziedzinie techniki.

— Odpowiedzialnym za wykonanie braku jest zawsze wykonawca, bez względu na to, czy praca podlega sprawdzeniu, czy nie, oraz bez względu, w którym kolejnym sprawdzeniu błąd zostanie wykryty. Błędem pierwszego kontrolującego jest niewykrycie błędów wykonawcy i świadczy o jego złej pracy, wymaga wyciągnięcia konsekwencji, ale w żadnym wypadku nie zmniejsza to odpowiedzialności wykonawcy. Odpowiedzialności za wykonawcy nie przejmujemy kontrolujący, nawet jeżeli błędów nie wykryje. Natomiast ponosi odpowiedzialność za popełnienie błędów w swojej pracy.

— Kontrolujący zarówno pracę bezpośrednio produkcyjną, jak i np. konstruktora czy technologa nie może usterkować wykonanej pracy, tzn. tak długo sprawdzać, aż wypisze wszystkie błędy. Kontrolujący (nie koniecznie kontroler techniczny, ale także np. przełożony w stosunku do podwładnych w działach zarządu przedsiębiorstwa) ma odebrać pracę. Stwierdzenie jednego błędu kwalifikuje ją do zlej i wraca nie tylko do poprawy znanego błędu, ale w pierwszym rzędzie do ponownego sprawdzenia przez wykonawcę.

Kilkakrotnie zgłoszenie z błędem (nawet za każdym razem innego) świadczy o poważnych przeszkodach, które wymagają analizy zawsze przez bezpośredniego przełożonego w stosunku do popełniającego błąd w pracy (także usterkę w produkcji). Dlatego obowiązuje zasada zgłaszania kontrolującemu przez coraz wyższych przełożonych, aż do dyrektora przedsiębiorstwa włącznie, który ma wtedy możliwość oceny swoich bezpośrednich i pośrednich podwładnych.

Tyle prof. Dubowikow o podstawach swojej metody. W dyskusji odpowiadał również na szereg pytań zebranych przeze mnie w różnych rozmowach na ten temat — ale o tym w następnym numerze.

MIĘDZY ZJAZDAMI PARTII



(Zaczynaliśmy od WFM-ki...)



...dziś jesteśmy jedynym producentem motocykli (również rajdowych) kl. 125 cm Foto: E. Wesolowski

Przyjmować do pracy szybko

Mgr R. Janik — Pracownia Socjologii Pracy

W ZWIĄZKU z rozbudową zakładów przemysłowych i dosyć dużą jeszcze fluktuacją wielkiego znaczenia nabierają te odcinki pracy kadrowej, które związane są z przyjęciem i wprowadzeniem pracownika do pracy. Nasza Wytwórnia nie jest tu wyjątkiem. Przyjęcie nowego pracownika „kosztuje”. Koszt ten możemy sobie wyobrazić jako czas stracony przez przyjmowanego pracownika. Jest to czas tracy również przez przedsiębiorcę, gdyż stanowisko pracy jest wówczas niewykorzystane. Koszt ten zwiększony jest jeszcze o czas, jaki na przyjęcie nowego pracownika tracą inni pracownicy obsługujący formalności przyjęcia. Straty te są u nas dosyć duże. Obliczone schematycznie wynoszą, przy założeniu sprawnego przebiegu załatwiania formalności, około 34 godzin dla pracownika fizycznego i około 24 godzin dla pracownika umysłowego. Oczywiście bywają straty czasu większe i wynikają z mało sprawnego działania różnych komórek funkcjonalnych przedsiębiorstwa. Niewątpliwie czas między oddaniem podania o przyjęcie do pracy w biurze naboru kadr, a podjęciem pracy jest zbyt długi i w interesie przedsiębiorstwa oraz pracownika leży skrócenie go do minimum.

METODY prowadzące do powyższego celu są dwie. Pierwsza z nich, to usprawnianie pracy komórek załatwiających formalności, a druga, to zmiana samego systemu formalności przyjęcia. Zaczniemy od drugiej metody i popatrzymy na obecnie obowiązującą kartę obiegową przyjęcia. Komórki, których nazwy figurują na karcie obiegowej możemy podzielić na kilka grup, w zależności od tego, jakiego typu czynności wykonują one w odniesieniu do nowo przyjmowanego. Konieczności przejścia badań w przychodni przyzakładowej nie możemy negować nikt rozsądny. Niewątpliwie można, a nawet trzeba usprawnić pracę przychodni z nowo przyjmowanymi. Często przychodnia jest tym ogniwem, które powoduje wydłużenie czasu przyjęcia pracowni-

ka. Powody są różne. Spóźnienia lekarzy-specjalistów, którzy z różnych przyczyn pracy swej nie zaczynają punktualnie, kolejki przed gabinetami lekarzy internistów, psujące się rentgen. Oczywiście, podstaw tych zjawisk doszukać się możemy nie tylko w braku dyscypliny pracy, lecz przede wszystkim w trudnych warunkach lokalowych i brakach w wyposażeniu. Sądzić należy, że kierownictwo przychodni jest wobec problemów lokalowych i zaopatrzeniowych bezradne, jednak w jego mocy leży zapewnienie punktualności rozpoczęcia pracy, jak również w okresie nasilonych przyjęć zapewnienie specjalnego lekarza-internisty dla badania nowo przyjętych. Pracownicy przechodzą również badania w pracowni psychologicznej. Należy jednak wyrazić wątpliwość, czy istnieje konieczność badania wszystkich nowo przyjmowanych.

NASZYM zdaniem badaniami psychologicznym powinny być poddawani jedynie pracownicy przyjmowani do przyuczenia zawodu oraz do pracy w zawodach, dla wykonywania których potrzebna jest szczególna sprawność psychofizyczna.

Druga grupa komórek to te, które informują — pouczają pracownika. Są to w naszym przypadku: zakładowa straż pożarna i dział bezpieczeństwa i higieny pracy. Wydaje się, że istnieje obiektywna możliwość połączenia tych dwóch informacji w jedną, na bazie doskonale zorganizowanego szkolenia BHP.

Pracownicy przyjmowani muszą w dziale zatrudnienia i plac uzyskać potwierdzenie proponowanych przez biuro naboru stawek, a jednocześnie dokonuje się tam kontroli, czy dany wydział dysponuje wolnym etatem. Wydaje się, że jest to dublowanie działalności komórek kadrowych. Zresztą, jeśli nad działalnością naszych komórek kadrowych jest rzeczywiście potrzebny tak ścisły nadzór, jeśli nie dowierza się kierownikowi biura naboru, to znacznie prościej byłoby przy jego biurku posadzić jako współlokatorkę „dyżurnego pracownika działu EZ”, który załatwiałby te

sprawy już w momencie ustalenia wstępnych. Najrozsądniej byłoby obciążyć ostateczną decyzją co do stawki (grupy) kierownika działu (wydziału), który mógłby ją podejmować po upływie okresu próbnego.

TRZECIA grupa komórek są te, w których dokonuje się rejestracji pracownika, zakłada się mu rozliczne kartoteki itp. Przykładowo można tu wymienić sekcję obrachunku, referat węglowy, sekcję odzieży itp. Uważamy, że kartoteki można zakładać bez ganiańa nowo przyjmowanego po rozliczeniu komórek po prostu na podstawie dokumentu z wydziału (działu), w którym pracownika zatrudniono.

CZWARTA grupa, to instancje organizacji społecznych, czyli Rada Zakładowa, ZZMet., wydaje się jednak, że układ zbiorowy obowiązujący w naszym zakładzie mówi, że pracownika do pracy przyjmuje dyrekcja (czytaj) dział kadr i ZZMet., wydaje się jednak, że dyrekcja (czytaj) dział kadr i ZZMet. mogłoby „porozumieć się” bez obecności nowo przyjmowanego. Zresztą jeden z odpowiedzialnych pracowników RZ zapytany o istotny sens podpisywania obiegówek przez przedstawiciela Związku oświadczył, że chodzi tu o efektywną kontrolę posunięć kadr, cytując: „jak my mamy kogoś, kogo trzeba zatrudnić (kobietę), to oni (kadrowcy) mówią, że nie ma możliwości, a następnego dnia przychodzi ktoś (kobieta) z kartą do podpisu. To my wtedy stopujemy sprawę i mówimy im (kadrowcom): „jak przyjmiecie tamtą, to my podpiszemy kartę tej”.

Wydaje się, że można by zrezygnować z uzyskiwania podpisów w Radzie Zakładowej. Wymaganiem formalnym można użyczyć zadość podpisując karty obiegowe dostarczane już z działu kadr.

Jeśli idzie o informacje o działalności Związków Zawodowych i ZMS, to powinna ona koncentrować się już w wydziale, w

zawsze z Partią” Zobowiązania

słusznie do dalszej produkcji 17.600 szt. osłon bocznych znajdujących się w magazynie jako usterkowe. Wartość powyższych zobowiązań produkcyjnych wynosi 728.300 zł. Zobowiązania te zostały już zrealizowane. Duży wkład, bo ponad 80.000 zł wnieśli w powyższe zobowiązania członkowie ZMS Kola Nr 24 przy W-210.

Ponadto, zetemosowcy pragną pracować jak najwydajniej i bezbrakowo. W ten sposób dział wydziału 210 pragnie uciec zblizajacy się V Zjazd i wzmocnionym czynnem produkcyjnym wyrazić poparcie dla naszej partii.

Wł. Jaszyna

Zbliżający się V Zjazd Partii zdominował nasze społeczeństwo do zwiększenia wysiłku przy podejmowaniu różnego rodzaju zobowiązań. Podobnie jak inne zakłady na terenie naszego kraju, załoga WSK — Świdnik, a ściślej mówiąc młodzież jej część, bo o niej chce tu

pisac, dla uczczenia V Zjazdu Partii i 25-lecia PRL podjęła szereg zobowiązań w zakresie czynów produkcyjnych i społecznych.

Co składa się na realizację zobowiązań? Składają się na to takie czynności jak: zwiększenie wydajności pracy, oszczędność materiałowa, wnioski racjonalizatorskie oraz wszelkie prace dodatkowe na szczególnie trudnych odcinkach produkcji. Dużą rolę w realizacji podjętych zobowiązań odgrywała brygada akordu zespołowego, dzięki której młodzi pracownicy mogą szybciej poznać produkcję, co z kolei pociąga za sobą wzrost wydajności. W ramach czynów społecznych młodzież wykonała część urządzeń do boksów oraz innych obiektów sportowych budowanych przez ognisko TKKF na terenie miasta Świdnika.

Ponadto młodzież zobowiązała się przeprowadzić pewną ilość godzin przy budowie ośrodka rekreacyjnego w Krepcu.

Realizacja podjętych zobowiązań nastąpi z chwilą otwarcia pełnego frontu robót przy w/w obiektach.

R. J.

0 nowe formy organizacyjne

dla rozwoju racjonalizacji

Potencjał nie w porę wykorzystany

Wystarczy przejrzeć wielkie rejestry wszystkich zgłoszonych do działu postępu technicznego i racjonalizacji projektów racjonalizatorskich i wynalazczych, przejrzeć długie listy nazwisk pracowników naszej WSK — uczestników konkursów racjonalizatorskich. Wystarczy porozmawiać o postępie technicznym i wynalazczości z pracownikami wydziałów produkcyjnych, działów technicznych jej przygotowania, aby przekonać się jak nieporównywalnie wielki (w stosunku do innych dziedzin gospodarki przedsiębiorstwa) potencjał nowej myśli technicznej kryje w sobie masowy ruch racjonalizatorski i wynalazczy.

Rzecz w tym, że jest to potencjał możliwości pozwalających zrealizować trudne zadania dalszej poprawy jakości wyrobu i jego nowoczesności.

Wielomilionowe zobowiązania racjonalizatorskie, nowe procesy technologiczne wprowadzone do produkcji, ponadplanowe wielkości godzin zaoszczędzonej roboty i materiałów — to tylko główne, ogólnie przedstawione kierunki osiągnięć naszych racjonalizatorów.

Rozmawiając z tymi pracownikami na ich własnych stanowiskach roboczych, tam gdzie powstają ich usprawnienia techniczne pozwalające szybciej i lepiej wykonywać powierzono im zadania produkcyjne, odczuć można najlepiej z jakim przekonaniem i uporem poszukują nowych, doskonalszych metod produkcji, z jaką odrazą odnoszą się do wszelkich przejawów nierobstwa, braku dyscypliny zawodowej.

Przyjmować do pracy szybko

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

k którym nowo przyjmowany będzie pracował. Dlatego też nie wydaje się koniecznym, by nowo przyjmowani, w ramach załatwiania formalności wstępnych, trafiali do ZZ ZMS. Dane statystyczne Zarząd Zakładu może uzyskać z biura naboru kadru.

Wielu czasu traci nowo przyjmowani na oczekiwanie na podpis dyrektora naczelnego, bądź któregoś z zastępców dyrektora. Wydaje się, że podpisywanie kart obiegowych przez dyrektora ma sens jedynie w odniesieniu do personelu kierowniczego i inżynierino-technicznego. Pozostałe kategorie pracowników kończyły by formalności uzyskaniem podpisu kierownika działu kadru.

Sumując: w proponowanym systemie przyjmowania pracowników formalności załatwiano by jedynie w następujących komórkach:

- a) Biuro Naboru,
- b) Zakład Leczniczo-Zapobiegawczy,
- c) Dział BHP,
- d) kierownik Działu Kadru.

Niektóre kategorie nowo zatrudnionych trafiły by ponadto do następujących komórek:

- a) Pracownia Psychosocjologiczna,
- b) Ośrodek Szkolenia Zawodowego,
- c) dyrektor naczelny, lub któryś z zastępców.

Można mieć nadzieję, że w tym systemie okres przyjmowania można by skrócić do maksimum 16 godzin roboczych, oczywiście przy założeniu sprawnego działania wszystkich komórek biorących udział w załatwianiu formalności przyjęcia.

Racjonalizatorzy, z którymi rozmawiałem, to ludzie umiejący wyrażać się o swej pracy konkretnie i ze znanstwem. Synonim „ludzie czynu” najlepiej wyraża ich zapal i twórcze zaangażowanie zawodowe.

Czas, który jeszcze wielu pracowników mija niestety, na częste gadanie, szkolnych dysputach, na bezproduktywnym wnioskowaniu, racjonalizatorzy umieją spożytkować na opracowywanie konkretnych projektów technicznych i wdrażanie ich do produkcji.

Staramy się więc coraz więcej mówić (radiowęzeł zakładowy) i pisać („Głos Świdnika”) o tych, którzy „decydują o poziomie technicznym produkcji”. A w istocie rzeczy decydują również o jakości, nowoczesności, kosztach wyrobu, o gospodarce w ogóle.

Ale przecież najlepsza propaganda i informacja, współdziałanie w umosowieniu racjonalizacji — nie wystarcza.

Potrzebna jest opieka kierownictwa wydziałów i działów ujęta w konkretne formy organizacyjne. Potrzebna większa pomoc ze strony rad oddziałowych — związkowego opiekuna racjonalizatorów.

Dzięki stosunkowo szybkiemu rozwojowi racjonalizacji w naszej WSK, ruch ten postawił przed administracją przedsiębiorstwa i radą związkową — nowe wymagania.

Nie wystarczy już dziś wyłącznie popieranie instytucji sprawnie działających kół wydziałowych KTR, armia aktywistów i działaczy klubu i sama tylko „pogoń” za wzrostem liczby członków zrzeszonych, za ilością projektów racjonalizatorskich zgłoszonych.

Nie wystarczy, choć aktualnie stosowane, lecz mocno przestarzałe kryteria na zdobycie pierwszego miejsca wśród Klubów Techniki i Racjonalizacji w przemysle elektromaszynowym stawiają te wielkości jako podstawowe.

(W ten sposób między innymi zmuszeni byłymy oddać wypracowany z dużym wysiłkiem i zdobyty w roku 1967 standard przechodni dla najlepszego KTR).

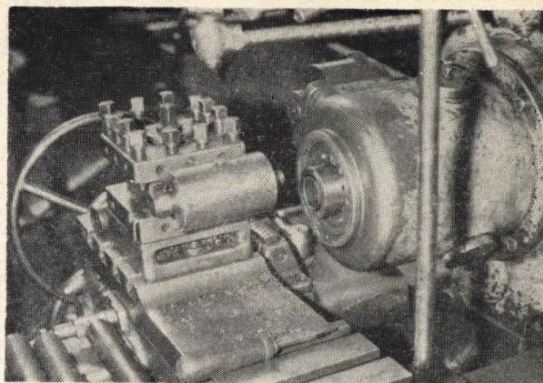
Nie wystarczy jednak dlatego, że w ostatecznym rozrachunku liczą się przede wszystkim efekty z wprowadzonych do produkcji usprawnień technicznych, jakość jej produkcji i odpowiedniość do wkładu pracy, a wyrażone w pomysłowości technicznej, wynagrodzenie dla twórców tych usprawnień.

To dobrze, że stać nas na gabloty ze zdjęciami ciekawych rozwiązań technicznych i podobiznami ich członków, że mamy skrzynki pomysłowości racjonalizatorskich i ktoś tam, w wydziale, zawsze gromadzi zapas formularzy „zgłoszenie pracowniczego projektu racjonalizatorskiego”.

Dobrze, że jest Klub Techniki i Racjonalizacji, który aktywizuje działalność kół wydziałowych, prowadzi dyżury doradców technicznych.

Ale lepiej może być dopiero wówczas, kiedy sprawnie przebiegać będzie opiniowanie projektów racjonalizatorskich w komórkach specjalistycznych przedsiębiorstwa — mniej papieru, a więcej udziału konkretnych osób załatwiających konkretne projekty. Kiedy udział we wdrażaniu ważnych dla produkcji projektów racjonalizatorskich będzie składnikiem warunkującym uzyskanie przez osobę komórkę funduszu premialnego i kryterium oceny pracy danego wydziału (działu). Wreszcie, kiedy powstana (podobnie jak w wydziale narzędziowym 02) brigada racjonalizatorska, lub inne

Przedjazdowa dyskusja ◆ Przedjazdowa dyskusja ◆



Przyrząd do wyoblania nóg przednich teleskopów motocykla. Twórca inż. Jan Sasko i Stanisław Oliwa.

Inż. Włodzimierz Lorenc

WDZIALE TT opracowany jest plan postępu technicznego, dotyczący podnoszenia walorów eksploatacyjnych naszego śmigłowca. Ujęte w nim tematy wprowadzane są do produkcji.

Każdy pracownik nałożony w tym zakresie obowiązki stara się zrealizować sumiennie i w terminie. Za terminową realizacją zadań postępu technicznego w ostatnim czasie udzielono szereg wyróżnień pracownikom działu TT w formie pochwał. Otrzymały je m. in.: inż. R. Barczuk, inż. E. Czop, mgr inż. J. Werczuczk, M. Jarczak i E. Wiertel. Bardzo rzadko, ale jednak zdarzają się wypadki opóźniania realizacji niektórych zagadnień z postępu technicznego. W takich wypadkach odpowiedzialny za realizację pracownik jest karany zmniejszeniem wielkości premii kwartalnych. Poważny udział przy wprowadzaniu postępu technicznego ma koło KTR przy TT. Należy nadmienić, że jest jednym z najaktywniejszych kół w naszym zakładzie. Wielokrotnie we współzawodnictwie zakładowym zajmowało pierwsze miejsce lub miejsca premowane. Aktywną pracę przyczyniają się do tego tacy koledzy, jak: inż. J. Świerczek, inż. Z. Grabowski i Z. Puczek.

W dziale TT istnieją również brigady twórczości technicznej. Działalność ich jest bardzo ożywiona i różnorodna. Członkowie brzyd twórczości technicznej biorą poważny udział w rozwiązywaniu problemów technicznych. Składają szereg cennych projektów racjonalizatorskich. Wielokrotnie również dopracowują projekty racjonalizatorskie składane przez pracowników z wydziałów produkcyjnych.

Nadmienić należy, że brigady twórczości technicznej powstały w 1965 roku z inicjatywy RZ ZZMet. w ilości 4 brigady technologiczne i 2 konstrukcyjne. Najważniejszymi osiągnięciami cieszy się BTT pod kierownictwem T. Szymczyka, BTT pod kierownictwem E. Macenki i BTT pod kierownictwem Z. Butryńskiego.

OBOK zagadnień krótkofalowych ujętych w planie postępu technicznego, a możliwych do zrealizowania w ciągu jednego roku, jest również szereg zagadnień, których termin realizacji jest znacznie późniejszy.

Niektóre tematy wymagające teoretycznego rozwiązania zlecano się do opracowania placówkom naukowo-badawczym.

Wymienić tu należy Politechnikę Warszawską, Instytut Lotnictwa, Instytut Mechaniki Precyzyjnej, Instytut Obróbki Skrawaniem, DELPOR i inne.

Z szeregu problemów już rozwiązanych, wymienić należy opracowanie wytłaczanych do tłoczenia detali z blach tytanowych

przez Politechnikę Warszawską oraz stałą pomoc ze strony Instytutu Elektrotechniki w Międzyzłesiu k. Warszawy przy wdrażaniu frezarki programowo sterowanej do produkcji.

Plan postępu technicznego działu TT na rok 1968 obejmuje 184 tematy zabezpieczające osiągnięcie planowych wskaźników ekonomicznych, obniżki pracochłonności i materiałochłonności przy produkcji śmigłowca.

Ze względu na treść tematów, plan postępu technicznego można podzielić na następujące zagadnienia: modernizacja technologii, mechanizacja prac ciężkich i modernizacja parku maszynowego. Do najciekawszych tematów należą: wprowadzenie do produkcji obrabiarek sterowa-

nie jest stosowany w ramach naszego Zjednoczenia. Eliminuje zupełnie obróbkę skrawaniem, oszczędzając przy tym narzędzia dotychczas stosowane przy obróbce wirorowej.

Głównym celem tego procesu jest podniesienie współczynnika wykorzystania materiału dotychczasowego z 0,44 do ok. 0,95. W szerokim zakresie prowadzi się również prace nad modernizacją obrabiarek. Polegają one głównie na zwiększeniu bezpieczeństwa pracy, bądź też przystosowania niektórych obrabiarek do zadań specjalnych, uzyskując większe efekty ekonomiczne w postaci zmniejszenia pracochłonności lub poprawy jakości wyrobów. Np. do rewolwerówki DRT-50 dorobiono specjalne urządzenie umożliwiającej frezowanie gwintów. Wprowadzenie do produkcji metody frezowania gwintów na tokarce rewolwerowej frezem ślimakowym dało poważną obniżkę pracochłonności i poprawę jakości wyrobu.

Dokonano również modernizacji szlifierni SPC-20 przystosowując do wewnętrznego szlifowania kanału okucia 50.29.040.03.00 uzyskując obniżkę pracochłonności 4 h/kpl.

ZGODNIE z tezami KC PZPR na V Zjazd, w których podkreślana jest konieczność dalszego wzrostu tempa postępu technicznego w naszym zakładzie, czyni się starania o utworzenie ośrodka (jedynego w kraju) obrabiarek programowo sterowanych.

Planuje się również wprowadzenie do produkcji najnowszych metod wytwarzania, jak: kształtowanie metodą wybuchową, elektrolityczne usuwanie zadziórów.

Nad wprowadzeniem do produkcji kształtowania metodą wybuchową pracuje Brygada Twórczości Technicznej pod kierownictwem E. MACENKI. Należałoby elektrolityczne usuwanie zadziórów jest problemem do rozwiązania w przyszłości.

Zostanie przekonstruowana i wprowadzona do produkcji prasa tunelowa. Przewiduje się również wprowadzenie do produkcji szeregu najnowszych obrabiarek do obróbki wirorowej, jak i obróbki plastycznej.

Nastąpi dalszy wzrost modernizacji obecnego parku maszynowego. Wzrost tempa postępu technicznego jest nie tylko koniecznością wynikającą z podwyższenia jakości produkcji, poprawy warunków pracy, ale i przynosi poważne efekty ekonomiczne w postaci obniżki pracochłonności i materiałochłonności wyrobu.

Dla przykładu należy dodać, że realizując tematy z opracowanego planu postępu technicznego w roku 1967 dział TT osiągnął poważną obniżkę pracochłonności.

Inż. Jan Jończyk

Dział TT realizuje postęp techniczny

Rozmowa z przewodniczącym ZZ ZMS tow. Szymonem Arasimowiczem

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

W toku wszystkich form szkolenia politycznego szczególną uwagę będziemy zwracać na zagadnienia aktualnej sytuacji politycznej oraz historii najnowszej ze szczególnym uwzględnieniem historii ruchu robotniczego i młodzieżowego. Konieczność zajęcia się szczególnie tymi problemami wynika z tego, że młodzież trafiająca do zakładu pracy wynosi ze szkół nikły zasób wiedzy na ten temat. My jako organizacja ideowo-wychowawcza skutki zaniedbań w wychowaniu politycznym odczuwamy najmocniej. Obecnie rozwijamy kampanię przedzjazdową. We wszystkich kołach zapoznaliśmy młodzież z treścią tezy na V Zjazd, a zwłaszcza tych fragmentów, które dotyczą działalności organizacji młodzieżowych.

Młodzież naszego zakładu podjęła zobowiązania zjazdowe na sumę 4 mln 500 tys. zł. Podstawową część tej sumy stanowią czynny produkcyjne, których istotą jest przypisanie wykonania zadań planowych. Jednocześnie ZMS-owcy przepracują 6000 roboczogodzin przy budowie ośrodka rekreacyjnego w Krępcu.

W drugim etapie akcji przedzjazdowej we wszystkich kołach odbędzie się dyskusja nad tezą zjazdową, w nawiązaniu do konkretnych warunków naszej WSK. Część zebrań będzie zorganizowana wspólnie z OOP PZPR.

Red. — Dotychczasowe osiągnięcia ZMS w rozwijaniu aktywności produkcyjnej młodzieży są ogromne i wysoko oceniane przez kierownictwo partyjne, co również znalazło swój wyraz w tezach. Może Towarzysze zechce scharakteryzować plany organizacji ZMS naszego zakładu w sprawach rozwoju i unowocześniania produkcji.

PRZEWODNICZĄCY:

Konkretnie działanie w tym kierunku dyskutuje nam analiza sytuacji zakładu, dlatego też na pierwszym miejscu stawiamy popularyzację prawidłowej organizacji pracy, a zwłaszcza prawidłowej organizacji stanowiska roboczego. Poczyniliśmy przygotowania do tej akcji szkoląc w ramach WSA grupe 32 towarzyszy, których zadaniem będzie organizowanie wtórowych stanowisk pracy. Jesteśmy zresztą współorganizatorami zakładowego konkursu na najlepiej zorganizowane stanowisko robocze.

Zasłużony awans

KOLEGA ANTONI SIERADZKI pracował w naszym zakładzie na stanowisku energetyka od 1964 roku czyli od momentu ukończenia Technikum Budowlanego w Lublinie.

Mimo młodego wieku jest już doświadczonym fachowcem. Pod jego nadzorem znajduje się zespół monterów i instalacji sprężonego powietrza na terenie całej Wytwórni, oraz co staje się bardzo ważne zimą instalacje centralnego ogrzewania. Swoje nielatte zadania, wykonuje kolega Sieradzki doskonale ku zadowoleniu przełożonych i zadowoleniu koleżanów. Mimo nawału pracy zawodowej znajduje czas na pracę społeczną, która jest jego pasją.

Zamieszanie do tej pracy ma — jak to się popularnie mówi — we krwi. Żyłka społecznikowska zaprowadziła go w 1961 roku w szeregi ZMS. Cztery lata potem organizacja młodzieżowa zarekomendowała kolegę Sieradzkiego w poczet kandydatów PZPR. Służba wojskowa nie przerwała jego działalności politycznej wśród młodzieży. Można by rzec, że właśnie w Wojsku Polskim talent organizacyjny kolegi Sieradzkiego w pełni się rozwijał. Kolejny i dowódcy należały go ośmieliły powierzyć mu funkcję przewodniczącego Zarządu Pułkowego KMW. Właśnie z KMW wyniósł kolega Sieradzki zainteresowania pracą kulturalno-oświatową. Pracę ta zajmował się do dziś, pełniąc funkcję członka Zarządu Koła ZMS przy dziale TE. Reprezentował naszą organizację w Wojewódzkim Sejmiku Kultury w Zamocisku.

Wszyscy czytelnicy „Głosu Młodych”, znając go jako autora artykułów poświęconych problemom życia kulturalnego i wypoczynku młodzieży pracującej w WSK, a zwłaszcza tej mieszkającej w hotelach robotniczych.

Kolega Sieradzki opuszcza nasz zakład — przechodząc z dniem 1.VIII.1968 roku do pracy na stanowisku przewodniczącego ZP ZMS w Lublinie. Gratulując tego wyróżnienia wyrażamy nadzieję, że kontakty kolegi Sieradzkiego z młodzieżą naszego zakładu będą tak ścisłe i żywe jak dotychczas.

K. D.

Man'y również zainicjował szerzej niż dotychczas propagować wśród młodzieży zdobywanie uprawnień do samokontroli.

Od kilku lat bierzemy udział w Turnieju Młodych mistrzów Techniki i co trzeba podkreślić, mamy na tym polu nieźle wyniki. Przykładowo w roku 1967 w ramach TMMT młodzi racjonalizatorzy z naszej WSK złożyli 416 projektów, zaś już zrealizowane projekty przyniosły zakładowi, a co za tym idzie gospodarce narodowej — 5 mln 270 tys. zł zysku. Wyniki te postawiły nas na I miejscu w województwie i II miejscu w skali krajowej. W roku bieżącym — mówię to bez fałszywej skromności — na pewno utrzymamy się w ścisłej czołówce krajowej.

Wspólnie z RZ ZZMet, pracować będziemy nad dalszym rozwojem socjalistycznego współwzrostu pracy. Na podkreślenie zasługuje fakt dużego udziału naszego aktyw w organizowaniu tego ruchu. Bardzo często inicjatorami współwzrostu są działacze ZMS, tak jak to miało miejsce w wypadku zorganizowania na apel zarządu WSK-Debiła, współwzrostu na tytuł Brygady V Zjazdu PZPR.

Red. — W jaki sposób planujecie włączyć ZMS w sprawy zawodowego startu młodych ludzi, zwłaszcza absolwentów szkół zawodowych?

PRZEWODNICZĄCY:

Tą sprawą organizacja ZMS interesuje się od dawna. Wystarczy wspomnieć chociażby akcję „Kowalski nie jest sam”. Staramy się poprzez koła wydzielone zapewnić jak najlepsze warunki społeczne i organizacyjno-techniczne dla szybkiej adaptacji młodych ludzi do nowych warunków. W praktyce nie wszystkie kolektywy i kierownictwo wydziałów docenia wagę tych spraw.

Wystarczy wspomnieć, że np. na W-50 stażysty nie są rodzicami z pracy, nie zdają kart roboczych, zresztą przykłady takich mógłbym podać więcej. Są również przykłady pozytywne, wydziały takich jak W-420, W-400, W-340, gdzie energicznie zabrano się do realizacji poleceń dyrektora naczelnego tymczasem sprawy adaptacji młodych pracowników. Duże nadzieje wiążemy z rozwojem brigad akordu zespołowego. Inicjatorami ich powołania byli aktywiści ZMS, towarzysze Andrzej Bogusz z W-420 i Jan Harasim z W-400.

Korzystając z okazji pozwolę sobie przekazać kilka wniosków pod adresem administracji zakładu.

1. Konieczne jest opracowanie i wydanie informatora o zakładzie, by młody człowiek był świadom tego, co go czeka poza bramą WSK.
2. Należy doprowadzić do tego, by pracownicy działu kadry prowadzący weryfikację w szkołach zawodowych informowali rzetelnie, zarówno o warunkach pracy, warunkach socjalno-bytowych, zarobkach, możliwościach kontynuowania nauki itp. Utrata się bowiem niedroga praktyka obiecywania rzeczy nieprawdziwych, niemożliwych do wykonania, takich jak bezpłatne mieszkanie w hotelach robotniczych, wysokie zarobki, natychmiastowe skierowania na dalszą naukę do technikum. Obiecanki w zetknięciu z rzeczywistością zakładu powodują niepożądane rozczarowania.

Red. — Skoro mowa o dalszej nauce, to czy organizacja prowadzi działania na rzecz podnoszenia kwalifikacji młodych pracowników?

PRZEWODNICZĄCY:

Przed wszystkim trzeba powiedzieć, że w WSK nie istnieje problem uzupełnienia wykształcenia podstawowego (oczywiście wśród młodzieży), który to problem stanowi poważny kłopot dla organizacji ZMS w innych zakładach.

Naszą młodzież można podzielić na dwie grupy. Jedną, stanowiącą zresztą przeważającą część, garnie się do nauki. Są to przede wszystkim absolwenci SZS.

Natomiast kłopoty mamy z pracownikami jedynie przynależnymi do zawodu. Pułap ich ambicji jest bardzo niski. Uważają, że wykształcenie podstawowe jest całkowicie wystarczające. Z tą błędną postawą walczymy poprzez rozmowy indywidualne z młodzieżą na zebraniach i w wydziałach. Muszę jednak podkreślić, że starania nasze nie dają oczekiwanych rezultatów z powodu braku zainteresowania tą sprawą ze strony Ośrodka Szkolenia Zawodowego i kierownictwa wydziałów.

Red. — Wiemy, jak ogromnie ważną jest sprawa zapewnienia masie młodych pracowników naszego zakładu warunków kulturalnej rozrywki, wypoczynku i uprawiania sportów. Jak ZMS-owcy naszej WSK mają zamiar w praktyce realizować wytyczne tezy zjazdowej.

PRZEWODNICZĄCY:

Utrata się opinia, że w Świdniku młody człowiek musi się nudzić.

Plenum Zarządu Zakładowego ZMS postawiło przed organizacją zadanie „przełamać świdnicką nudę”. Mamy zamiar dokonać tego przez ożywienie pracy zespołów przy ZDK przez wciągnięcie do ich pracy szerokiego rzeszy młodzieży. Mamy zamiar utworzyć przy DK młodzieżowy zespół piosenek i tańca. Bardzo ważną jest sprawa ożywienia życia w świetlicach hotelowych. We wrześniu odbędziemy zebrania z mieszkańcami hoteli na temat spraw socjalno-bytowych i organizacji wolnego czasu. Chcemy uruchomić w świetlicach sekcje zainteresowań: fotograficzną, szachową, brydżową, tenisa stołowego. Będziemy organizować turnieje i rozgrywki między poszczególnymi hotelami.

Planujemy rozwijanie w dalszym ciągu nawiązaną w roku ubiegłym współpracę z klubem „Ikar”. Sumując zamierzenia, podstawowym problemem, który musimy przełamać, to zbyt małe zainteresowanie i zaangażowanie w sprawy pracy kulturalno-oświatowej ze strony młodzieży. Jeśli idzie o rozwój sportu i turystyki, to podstawową formą działania jest propagowanie udziału młodzieży w spartakiadzie zakładowej. Organizujemy również rozgrywki w piłkę siatkową o puchar dyrektora Jabłońskiego. Rozgrywki będą się toczyły między reprezentacjami kół ZMS z poszczególnych wydziałów.

Mamy trudności z rozwojem turystyki wśród młodzieży. Podstawową przyczyną jest brak tradycji aktywnego wypoczynku. Mimo to prowadzimy propagandę turystyki, między innymi w ramach WSA prowadzimy kursy organizatorów turystyki. Korzystając z pięknej jesieni będziemy my organizować wyjazdy na biwaki i wycieczki nad jeziora, do lasu na grzyby itp.

W okresie zimowym zorganizujemy obóz dla aktyw w górach, najprawdopodobniej w Wiśle. Oczywiście będą również kuligi i zabawy zimowe.

Red. — Serdecznie dziękujemy Towarzyszowi Przewodniczącemu za obszerne przedstawienie zamierzeń organizacji ZMS w dziele realizacji zadań stawianych przez tezę na V Zjazd PZPR.

Rozmawiał: Ryszard Janik

Z okazji 29 rocznicy napadów Niemiec hitlerowskich na Polskę przy pomniku ofiar faszyzmu w lesie krępieckim odbył się uroczysty apel oddziału OTK i członków koła ZBoWiD w Świdniku.

Foto: T. Sobczak

Opinia młodzieży o swej organizacji

W OSTATNIM okresie Zarząd Zakładowy ZMS przeprowadził akcję pod nazwą „Rozmowy z młodymi pracownikami”. Miały one na celu wysondowanie opinii będącej odzwierciedleniem sytuacji młodego pokolenia zatrudnionego w zakładzie. Protokoły sporządzone na bieżąco w toku rozmów przez przewodniczących poszczególnych kół wydziałowych dostarczone zostały do ZZ ZMS.

Stanowią one cenny materiał, na podstawie którego opracowany będzie nowy kierunek działania w pracy Zarządu.

Dość duży procent młodzieży niezrzeszonej ocenia pozytywnie pracę ZMS, stwierdzając, że organizacja w wydziale dba o interesy młodych pracowników i przychodzi im z pomocą, broni ich praw. Nie brak również głosów krytycznych. Wiele spośród ankietowanych uważa, że dotychczasowa praca organizacji na wydziale jest za mało widoczna i należałoby dążyć do zwiększenia aktywności członków organizacji ZMS.

Część młodzieży niewiele potrafi powiedzieć o pracy ZMS z tego względu, że nigdy nie miała okazji uczestniczyć w zebraniach i innych akcjach. Jeśli chodzi o pracę kulturalno-oświatową wszyscy stwierdzają zgodnie, że prawie nie istnieje. Za mało organizuje się imprez tego typu jak: wieczorki taneczne, niedzielne wycieczki za miasto, turystyczne rajdy motorowe i piesze, imprezy artystyczne i sportowe. Dodać należy, że w naszym środowisku, gdzie większą część społeczeństwa stanowią młodzież, sposób spędzania czasu wolnego jest rzeczą ważną. Na pytanie jak układają się stosunki na wydziale większość odpowiada, że niekorzystnie. Młodzi pracownicy są gorzej traktowani przez mistrzów i kierownictwo, uskarżają się na niewłaściwy podział robot, zbyt niskie wynagrodzenie, za mało zainteresowanie ze strony administracji oraz brak bodźców zachęcających do wyjątkowej pracy, będącej korzystną dla zakładu jak i dla samych pracowników.

Niewłaściwie przebiega również adaptacja młodych ludzi. Pomimo, że podnoszą swoje kwalifikacje nie mają możliwości awansu. Młodzież ma

za mało rozeznanie w zagadnieniach prawa pracy (urlopy, wynagrodzenia, możliwości awansu), stan taki nie sprzyja dobrej atmosferze pracy, jak również kształtowanie się prawidłowych stosunków międzyludzkich.

Z przeprowadzonych rozmów wynika, że młodzież widzi wiele niedopatrzeń i nieprawidłowości na wydziale, ale mimo to nie ośmiela się krytykować ich w sposób jawny i otwarty, obawiając się następstw swej krytyki po prostu nie chce narażać się przełożonym.

Na podstawie ankiet stwierdzić należy, że młodzi pracownicy nie mają pełnego rozeznanie w sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i na świecie. Stopień sprzeciwiania poglądów politycznych jest dosyć niski. Sytuację w świecie uważają młodzi za niepokojącą. Podkreślają, że istnieje szereg ognisk zapalnych, które mogą spowodować wybuch nowej wojny (Wietnam, Izrael, zamieszki w Czechosłowacji). Jednocześnie młodzież uważa, że mimo to sytuacja w kraju jest dobra.

Z rozmów przeprowadzonych z młodzieżą wynika, że:

1. Istnieje konieczność organizowania otwartych zebrań ZMS.
2. Należy położyć nacisk na pracę kulturalno-oświatową.
3. Na zebraniach organizacyjnych informować na bieżąco o sytuacji politycznej w kraju i na świecie.

Młodzież sugeruje, aby zebrania tego typu odbywały się z udziałem kompetentnych w tych sprawach przełożonych.

Rozmowy z młodymi pracownikami przeprowadzane są w dalszym ciągu i ich wyniki pozwolą na opracowanie programu działania w celu wciągnięcia jak największej liczby młodzieży do kręgu działania organizacji oraz pozwolą na to, by młodzież niezorganizowana mogła widzieć w ZMS godnego reprezentanta swych interesów.

Renate Jaśmińska

UWAGA-CZŁOWIEK

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Warszawskiej. Do ojca, który od wiedział go później, ubrany w maciejówkę i w buty z cholewami, po prostu się nie przyznawał. Jeszcze inna pani tak szybko przyzwyczaiła się do inżynierskiego tytułu swego męża, że swoim nowym znajomym przedstawiała się: jestem inżynierowa L. Cyganie zamieszkuje Franciszków przyzwyczaili się do wydłużania alkoholu od konsumentów naszych restauracji do bezkarnego naciągania ludzi na wroby i przepowiednie, słowem, do życia na cudzy koszt, do demoralizowania młodzieży. Władze miejskie i społeczeństwo przyzwyczaiło się do tych przyzwyczaję. Wygodniejsze to przeżyć od uporczywego wysiłku zmierzającego do adaptacji tych niewątpliwie, nadal poza nawiasem żyjących ludzi.

Z tej skromnej garści przykładów widać, że przyzwyczajenia mogą być mniej lub więcej szkodliwe społecznie. Niektóre jednak, jak i te przytoczone, kompromitują ich właścicieli.

PRACOWNICY wydziału ślusarsko - spawalniczego przyzwyczaili się na przykład do żartów. Ich obiektem jest trzydziestotrzyletni kolega z wydziału, ojciec trojga dzieci, pracujący od trzynastu lat w fabryce, od jedenastu w ich wydziale, bardzo dobry spawacz gazowy. Poza nienagannym wykonywaniem pracy zawodowej (przedstawiciel kontroli technicznej wydziału: od kiedy spawa łoża przekładni, elementy nie pękają), lubi swoich kolegów, ma wesołe i pogodne usposobienie, na zasadzie dzień bez uśmiechu — to dzień stracony, lubi posmiać się i pożartować. Tym bardziej, że przebywa w gronie wypróbowanych przez kilkanaście lat wspólnej pracy, przyjaciół. Szkoda więc, że przyjaciele ci żartują nie tyle z nim, ile z niego, ośmieszając w ostatecznym rozrachunku siebie. Raz poczęstują go kilogramem kaszanki, innym razem nadmierną ilością piwa, jeszcze innym kilkoma konserwami, które on zjada, bo po to go przecież częstują przyjaciele. Kiedyś urczyli go lodami. Po lodach zaproponowali karuzelę.

Po karuzeli kolega przemitych pracowników wydziału ślusarsko-spawalniczego po prostu się rozchorował. Wiem co to znaczy, bo sama lubię lody i karuzelę, ale na szczęście nie mam przyjaciół.

Ostatnio ten dobry fachowiec, mający po trzynastu latach pracy VI grupę (!), ten sam człowiek, na którego w każdej awaryjnej sytuacji można liczyć, który chętnie pracuje po godzinach, nie zapomina się o wolne dni, chętnie spawa trudne do obróbki łoża, a swoich kolegów dary szczerą sympatią, otrzymał dziesięć tysięcy złotych zwrotnej pożyczki. Zamknął je w szafce narzędziowej. Jako że otoczony jest przyjaciółmi, nie ukrywał tego przed nimi. Wkrótce potem pieniądze zniknęły razem z szafką. Nikt ich oczywiście nie ukradł. Nie! To był tylko taki niewinny żart. Koledzy chcieli zoba-

czyć, jaką też minę będzie miał ten dobroduszny człowiek, kiedy zobaczy, że jego pieniądze diabli wzięli. A on przyznał się — o dziwo! — z uśmiechem na twarzy, że mało nie zemstał ze zmartwienia.

Pamiętam, że miałam w średniej szkole grupę kolegów, którzy lubili pisać, o takie sobie, niewinne w ich mniemaniu, figle. Z początku wszystko było dobrze. Kiedy jednak figle przeszły kolegom w przyzwyczajenie, przestały bawić. Sympatycznych skądinąd chłopców najpierw nie śmiało, później coraz śmielej zaczęto nazywać balwanami. Ale oni mieli wówczas po kilkanaście lat... Kiedy takie figle platają ludzie dorośli, trudno najciszej wyznaczyć granicę między żartem i chamstwem.

Aleksja Chwałczyk

Oni decydują o poziomie technicznym produkcji

ZMIANA KONSTRUKCYJNA
ZA 74 TYSIĄCE

WŁADYSŁAW KRÓL I STANISŁAW SZYMURA — pracownicy komórki kontroli technicznej w wydziale kuźni oraz JAN MIAZEK — technolog z działu TT, na-



teriału wstawowego — brązu. Wartość projektu 13 tys. zł.

W obu tych przypadkach uderza stosunkowo długi (prawie półroczny) okres opiniowania, kwalifikowania, wykonywania w metalu i wprowadzenia projektu do produkcji.

POMYSŁ DOPRACOWANY ZESPÓŁOWO

Stosunkowo dużo projektów racjonalizatorskich mieści w swoich tytułach określenie „zmiana konstrukcyjna...”. Oczywiście, w każdym przypadku dotyczy ona innej części wyrobu, przyrządu lub narzędzia obróbowego, pomocy technologicznej czy wyposażenia stanowiska roboczego.

Autorami zmiany konstrukcyjnej przyrządu do klejenia są: ROMUALD KAMINSKI, DAMAZY PARULSKI, CZESŁAW WAWSZCZAK, ROMAN BOGUCIŃSKI, JAN LESZCZYŃSKI I STEFAN WYPCHŁO — pracownicy wydziału łopat.

Na pozór zastanawia, a nawet dziwi fakt tak szerokiego współautorstwa, zmiany konstrukcyjnej. Kiedy jednak wprowadzone udoskonalenie pozwala wyeliminować niedopuszczalne w produkcji lotniczej wgnioty na powierzchni pokryć i usunąć przeszkody hamujące rytmiczne wykonawanie części wyrobu, sprawa zaczyna mieć znaczenie niemal decydujące. Rozpatrując szczegółowo korzyści wynikające z niniejszego usprawnienia Zakładowa Komisja Wynalazczości oszacowała wartość projektu na sumę 12 tys. zł.



Jan Miazek

leżą do znanej w ścisłym gronie nowatorów produkcji spółki racjonalizatorskiej.

Wielokrotnie nagradzani za cenne projekty usprawniające i udział w konkursach racjonalizatorskich — nadal żywo interesują się problemami produkcyjnymi kuźni, zgłaszają nowe wnioski i projekty usprawnień.

Jeszcze w roku ubiegłym Komisja Zakładowa przyjęła do realizacji projekt zatytułowany: „Zmiana konstrukcyjna foremnika kuźniczego”, która — jak zapewnili autorzy projektu kol. kol. KRÓL, SZYMURA I MIAZEK — pozwoli zaoszczędzić około 5,5 tony materiału wstawowego, zmniejszy pracochłonność technologiczną drogi wyeliminowania operacji technologicznych trawienia, zacierania, obcinania i grzania wstępnego odlewki.

Po długotrwałym okresie prób kuźnia przy pomocy prototypów nowego foremnika ostatecznie wdrożono projekt do produkcji, a wynikające stąd oszczędności oszacowano ostatecznie na sumę 74,320 zł.

Racjonalizatorom wypłacono należne im wynagrodzenie w wysokości 4,650 zł.

STANISŁAW SZYMURA I WŁADYSŁAW KRÓL są ponadto twórcami projektu o podobnym tytule, dającego oszczędność ma-

trzeba nadmienić, że kierownik wydziału łopat — ROMAN BOGUCIŃSKI — jest razem z brygadystą grupy weryfikacji oprzyrządowania w W-36 DAMAZYM PARULSKIM — autorem drugiego z kolei projektu racjonalizatorskiego wprowadzającego zmianę konstrukcji przyrządu do klejenia innych kompletów części wyrobu, dzięki czemu uzyskano podobne wyniki w poprawie jakości klejenia i oszczędności na sumę 9000 zł.

Poza tym ROMAN BOGUCIŃSKI I JÓZEF TARGONSKI — kierownik rozdzielni w wydziale łopat, są twórcami specjalnego reguła do przechowywania pakietów grzewczych.

Przechowywanie większego zapasu pakietów grzewczych stosowanych w produkcji śmigłowcowej wymagało wykonania w tym celu pracochłonnych makiet.

Regal specjalny pomysł racjonalizatorów — Bogucińskiego i Targonskiego wyeliminował tę konieczność, przyniósł oszczędności w robociznie tracącej na produkowanie makiet i oszczędność zużywanego drewna.

W następnym numerze gazety dasze sylwetki racjonalizatorów produkcji i informacji o ich cennych usprawnieniach pod stałym tytułem „Oni decydują, o poziomie technicznym wyrobu”.

W. L.

Foto E. Wesolowski

Inż. Nikołaj Siemionowicz Otdielencew opuścił nasz zakład



Przewodniczący WRN P. Dąbek dekoruje inż. N. Otdielencewa odznaką „Zasłużony dla Lubelszczyzny”

Foto: E. Wesolowski

Inżynier Nikołaj Siemionowicz Otdielencew urodził się w Piotrogradzie (obecnie Leningrad) w 1908 roku w rodzinie kolejarza. Pracę zawodową rozpoczął w 1927 roku. W 1929 roku rozpoczęła studia wieczorowe w Charkowskim Instytucie Lotniczym, które kończył w 1934 roku z wyróżnieniem.

W 1941 roku zostaje powołany do Armii Czerwonej, gdzie pełni funkcje kierownika bazy remontowej samolotów bojowych. Wojenną ukończył w stopniu majora. Po zdemobilizowaniu pracuje w zakładach lotniczych w charakterze inżyniera. Konstruowaniem i budową śmigłowców zajmuje się od 1947 roku.

Na podstawie porozumienia między rządami PRL i ZSRR, Otdielencew w 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców). W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa. W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

W 1954 roku zostaje skierowany do pracy nad opanowaniem i uruchomieniem produkcji seryjnej w PRL nowej techniki lotniczej (śmigłowców).

W tym celu w 1955 roku przyjeżdża do Polski, gdzie rozpoczyna pracę w WSK Świdnik jako odpowiedzialny przedstawiciel generalnego konstruktora.

Opanowanie i produkcja seryjna w PRL śmigłowców Mi-1 i Mi-2 są ściśle związane z nazwiskiem inż. Otdielencewa.

Przykład godny naśladowania

O tym, że są jeszcze wśród nas ludzie szlachetni i ofiarni niech świadczy niżej podany przykład.

Jeden z pracowników Wydziału Przyrządów-Narzędziowego zachorował ciężko. Według opinii lekarzy konieczna była natychmiastowa operacja. Okazało się, że pacjent musiał dostać krew i oto znaleźli się ludzie, którzy oddali swoją krew dla ratowania życia innego człowieka.

Któż są ci honorowi dawcy krwi? Są to ludzie nie wyróżniający się czymś szczególnym, zwykli śmiertelnicy, jakich można spotkać codziennie na ulicy czy w zakładzie.

Zatrudnieni są w W-060. Oto ich nazwiska: Adolf Sikora, Stanisław Błaziak, Józef Sokół, Tadeusz Harzkur.

Kiedy dowiedzieli się, że ich współpracownik czeka na pomoc nie zawahali się ani chwili, pospieszyli oddać swą krew dla ratowania życia swego kolegi.

Kierownictwo wydziału, kolektory oraz powracający do zdrowia kol. Jerzy Pasek składają za naszym pośrednictwem gorące podziękowania honorowym krwiodawcom.

R. J.

Czy trzeba wypadku?

Wydawałoby się, że większość spraw porządkowych związanych z ruchem drogowym jest uregulowana i społeczeństwo zna drogi, którymi należy chodzić. A jednak niestety...

Przez płytę lotniska skracają sobie drogę mieszkańcy pobliskich wsi, przebiegają dzieci. Z tej szerokiej drogi korzystają, zwłaszcza w dniach 10 i 24

każdego miesiąca uczestnicy libacji wyprawianych z okazji wyplat. Mając „dobry humor” nie baczą na niebezpieczeństwo. Wprawdzie przejście od strony Avii jest zagrozone, ale kto na to zwraca uwagę. Sąd też siatka i płot są pełne dziur. Bardziej zawiązi mężczyźni biwają na lotnisku do rana, nie raz na oczach strażnika, które-

mu nie spieszy się przepędzić pijaków.

Tak więc jeszcze jeden zakaz, pomyślany w imię ochrony człowieka przed nieszczyśliwym wypadkiem nie jest realizowany. Sądzę jednak, że wspólne działanie MO, NSP, KS Avia mogłoby ten stan rzeczy zmienić. Nie można przecież tolerować spacerów po lotnisku, które mogą spowodować katastrofę.

L. Z.

Sprostowanie

W artykule „Dobre spełnienie obowiązków” w nr 16 z 11 września br. zakradły się następujące błędy drukarskie: „ciemnobusik”, „uzwoić”, „wydajność”, „sterowania”, „niepoznane”. Powinno być: „cumulusik”, „uzbroić”, „wydolność”, „sterownicz”, „niepozorne”.

Na powyższe błędy Autora i Czytelników przepraszamy.

Redakcja

Wymagania przerastają możliwości

Podczas kontroli porządków w zakładzie, często padała słowa nagany pod adresem działu administracji. Kontrolujący i kierownicy wydziałów przypisują winę za nieporządek, pracownikom tego działu. My również stwierdzamy, że w wielu przypadkach praca administracji nie była jak dotąd, zadowalająca. Postanowiliśmy przywrócić się sprawie z bliska i dobrze się stało, bo poznaliśmy przysłówko: druga strona medalu. Otoż porządkami w zakładzie powinna zajmować się brigada licząca 18 osób. Do nich należy zamiatanie, opielanie żywopłotów, koszenie i grabienie trawy i chwastów, wywożenie ich do składowisk śmieci, dbanie o drzewa i krzewy, zbieranie papierów, a więc zapewnianie schludnego wyglądu na terenie fabryki. W rzeczywistości sześciu pracowników z tej brigady pracuje w kuchni przy gotowaniu mleka, mięty i kawy, trzech przywozi pieniądze z Lublina (wyplaty pensji i premii pracowników umysłowych, zaliczki, wyrównania i inne okolicznościowe wypłaty), dwóch pracuje w Avii, jeden rozwodzi wodę sodową i zbiera butelki, dwóch to kierowcy ciągników „Dzik” i jeden brigadzysta. Z tego rachunku wynika, że 3 osoby sprząta zakład liczący — jak nam wiadomo — sporo metrów kwadratowych. Ale i to stwierdzenie nie jest ścisłe, bo przecież i tym pracownikom zdarza się choroby, urlopy, a pięciu w brigadzie przekroczyło 60 rok życia, co nie wpływa na sprawność fizyczną.

Ponadto tych 18 ludzi rozwodzi lub roznosi do wydziałów i obu budynków takie przedmioty jak: meble, materiały biurowe, papier do drukarni, materiały budowlane i malarskie (farby, kredę, szkło, tarcice), zawieszka i zdejmujące dekoracje okolicznościowe, pracuje — ile razy zajdzie potrzeba — nad jeziorem Białym.

Po przeanalizowaniu sytuacji,

nowe kierownictwo działu administracji wystąpiło do zatrudnienia o przyznanie dodatkowych etatów, które umożliwią utrzymanie porządków w fabryce. Niestety, jak nas wstępnie poinformowano w dziale zatrudnienia, nadzieja na zwiększenie etatów jest bardzo niska. Jakże jest więc wyjście z tej sytuacji? Co na to zastępca dyrektora do spraw administracyjnych?

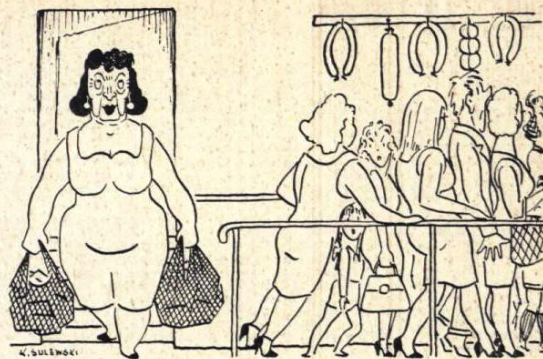
Poza działem administracji, za porządek wokół wydziałów odpowiedzialni są kierownicy. A oto kilka przykładów, świadczących o zupełnej ich niedbałości o czystość i estetykę. Po kontroli przeprowadzonej w dniu 10 lipca br. i po wniosko-

waniu natychmiastowego uporządkowania niektórych terenów. Jeszcze w dniu 15 sierpnia br., a więc po pełnym miesiącu, kierownicy działów i wydziałów: głównego energetyka, kuźni, magazynów, centralnego laboratorium, ostrzałni, obróbki, kompletacji i konserwacji nie uporządkowali tych terenów.

Kierownicy wydziałów często usprawiedliwiają się koniecznością wykonywania planów, które uniemożliwiają zajmowanie się cokolwiek innym. Żeby chociaż te plany były wykonywane! Nie przesadzajmy więc, bo przy takiej współpracy, o porządkach będziemy ciągle tylko mówić.

(ach)

Też z tej ziemi



— Ja nie muszę stać w kolejce!



Taki „ziom” można znaleźć w śmietniku.

OBRAZEK RODZAJOWY Z ULICY MICKIEWICZA



— Hu — ha!
— Poślizgnął się drewniane garaż!

— W środku stoi samochód komendanta!
— Sierżant Garcija dostanie manto, a Zorro będzie miał pełne ręce roboty!
— Hu — ha! Niech żyje Zorro!



Kelnerki w „Ja i Ty” podają alkohol przetrzeźwiałym konsumentom. Jest to karygodne, tym bardziej, jeśli przy stoliku siedzi pijana kobieta, miotająca po sali najgorszymi wyzwiskami.

Podziękowanie

Władysławowi Bogdańskiemu (ZO ZZM), lek. Henrykowi Górnemu, przew. RZ — tow. Romanowi Mańko oraz tow.: Marii Józefskiej, Tadeuszowi Wojciechowskiemu, Józefowi Szczepaniakowi, Wandzie Zakręskiej, Tadeuszowi Morawskiemu, kier. W-22 inż. Janowi Winiarczykowi, Eugeniuszowi Ciechowskiemu i Henrykowi Radko serdeczne wyrazy podziękowania za pomoc w leczeniu mego syna Witolda Łobika składa

Antoni Łobik
(WSK — Świdnik)

CZYSTOŚĆ ŚWIDNIKA NASZĄ WSPÓLNĄ SPRAWĄ

VIII Wojewódzki Konkurs Czystości, w którym bierze udział także Świdnik, trwa już przeszło pół roku. Można więc śmiało dokonać krótkiego przeglądu prac, jakie wykonano w tym okresie w celu uporządkowania i aktywizacji miasta. Konkurs czystości przebiega równocześnie z innym pod nazwą „Kobiety swojemu miastu”. Stąd też szereg przedsięwzięć wykonanych zostało przez same kobiety. Organizowały one kursy kroju i szycia, racjonalnego żywienia, przetworów owocowych i warzywniczych, marynowania grzybów oraz pieczenia ciast. Z nauki na kursach skorzystało ponad dwieście kobiet. W Spółdzielni Mieszkaniowej kobiety zorganizowały punkt biblioteczny i kącik fotograficzny. W marcu br. obejrzały „Don Kichota” w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Bardzo czynnie włączyła się do prac konkursowych Miejska

Biblioteka Publiczna, od dawna znana z dobrej pracy z dziećmi. W bibliotece odbył się szereg spotkań dzieci i mieszkańców kolejno: z uczestnikami walk partyzanckich, prawnikiem, aktorką, literatą, publicystą prac o Wietnamie, przedstawicielami miejscowych władz politycznych i administracyjnych. Ponadto dzieci wystawiły swoje prace na temat konkursu, skorzystały z interesujących wykładów o historii książki i drukarstwie, a także wzięły udział w zgadujących zagadkach popularizujących konkurs.

PMRN otworzyło świetlicę dla kobiet w osiedlu barakowym „A”. Uczniowie miejscowych szkół pisali wypracowania i wiersze, malowali, a nawet układali piosenki o Świdniku. Konkurs przyczynił się również do zatrudnienia w WSK w drugim kwartale br. 160 kobiet.

Niezmiernie cieszy fakt ukończenia w br. kilkunastu kursów przez dorosłych w zakresie szkoły podstawowej. Łącznie ukończyło je około 200 osób. Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu przeprowadziła cały szereg wykładów dla rolników i ogrodników o uprawie i ochronie roślin. Do prac konkursowych włączył się także Dom Kultury oraz spora część społeczeństwa Świdnika, które społecznie porządkowało ulice, place i podwórka.

VIII Wojewódzki Konkurs Czystości przebiega głównie pod hasłem bardzo szeroko pojętych porządków i wszystkim nam, mieszkającym w mieście powinno zależeć na czystym i schludnym wyglądzie Świdnika. Tymczasem mimo zachodzących niewątpliwie zmian na lepsze, ciągle jeszcze naszemu społeczeństwu brak serdecznego stosunku do tego wszystkiego, co zwykliśmy określać społeczną

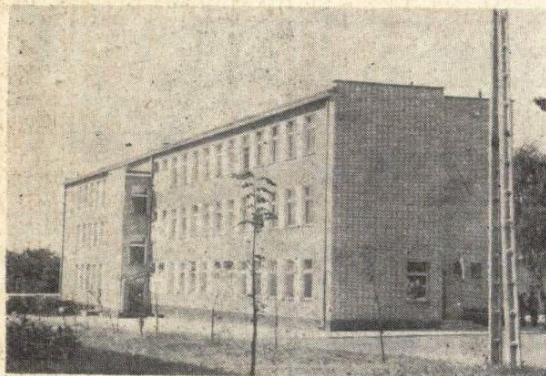
własnością. W zorganizowane pracy to jeszcze ten i ów udział weźmie, drzewko posadzi, łopata ruszy. Ale o przejawy indywidualnej troski, to doprawdy bardzo trudno; mimo przegród na niedopałki w koszach ulicznych bardzo często niedopałki wrzucane są do papierów. Na ulicy Mickiewicza dzieci znów rozpoczynają palenie ognisk, rodzice nie reagują na to, mimo że obok stoi kilkanaście drewnianych garaży. Na tej samej ulicy od kilku lat leży w błocie betonowy słup oświetleniowy, który ma przecież jakąś wartość. Jeszcze w wielu miejscach trawniki wydeptywane są przez przechodniów. Klątki schodowe nadal niszczone są przez dzieci. Na palcach można wyliczyć lokatorów, mających zwyczaj zamykania drzwi wejściowych do klatek. Z piwnic giną żarówki, niszczone są lampki oświetlające numery bloków. Ławki albo są łamane, albo w najlepszym wypadku dowolnie przestawiane przez młodzież. Spisy lokatorów są wprawdzie we wszystkich klatkach, pisane są jednak tak małymi literami, że przy najmniej lepszym oświetleniu klatek są naprawdę trudne do odczytania. W sklepach wiszą tabliczki z pustym miejscem do wpisania alarmowych telefonów, ale rzadko gdzie są wypełnione itp., itp. Są to na pewno drobiazgi. Ilustrują one jednak i przejawy nieładu i naszej obojętności na nie. Wydaje się, że drobiazgi też się liczą. Z nich przecież składają się rzeczy większe. O tym nie należy zapominać przy wszystkich bez wyjątku przedsięwzięciach, a wśród nich przy dążeniu do zdobycia dobrego miejsca, w trwającym konkursie czystości, estetyki i aktywizacji Świdnika.

A. Chwałczyk

PROGRAM KINA na miesiąc październik

- 1—2 „Pamiętnik pani doktor” — franc. od lat 16
- 3—5 „Siedmiu w blasku złota” — włoski od lat 16
- 6—7 „Grunt to zdrowie” — francuski od lat 14
- 8—9 „Na los szczęścia Baltazarze” — franc. od lat 18
- 10—11 „Pollyanna” — USA od lat 11
- 12—13 „Panowie z kompleksami” — włoski od lat 16
- 14—15 „Kto chce zabić Jessi” — czeski od lat 14
- 16—18 „Przesuń się kochanie” — USA od lat 14
- 19—21 „Fantomas wraca” — francuski od lat 14
- 22—23 „Marianna 0555” — radziecki od lat 14
- 24 „Skarb bizantyjskiego kupca” — czeski od lat 14
- 25—27 „Synowie Katie Elder” — USA od lat 16

Między Zjazdami Partii



W ubiegłym roku miasto otrzymało nową przychodnię zdrowia

Foto: E. Wesolowski



Rosną bloki na osiedlu spółdzielczym

Foto: M. Kos

W-320 mistrzem spartakiady

Hegemonia piłkarzy kontroli została wreszcie złamana. Przez kilka lat z rzędu nie udało się żadnej piłkarskiej drużynie wydzławić pokonać kontrolerów, którzy rokrocznie grali jak z nut. Dopiero w tym roku, piłkarze W-320 przegrali zwycięską paszę kontrolerów. W finałowym meczu kontrolerzy przegrali 4:3 i tytuł mistrzowski spartakiady w piłce nożnej powędrował na W-320. Nowemu mistrzowi spartakiady, który nie ułaski się sławy mistrzów, należy złożyć serdeczne gratulacje.

W meczu o III miejsce W-31 pokonał kuznię 3:1 i na tym zakończył tegoroczne zmagania piłkarskie sportowców - amatorów. W spartakiadzie piłkarskiej roku 1968 brało udział 16 zespołów. Ogółem zgłoszono do rozgrywek 466 zawodników (łącznie z rezerwowymi).

Ze spartakiady wycofała się, nie rozegrawszy żadnego meczu, drużyna BT, czego należy mocno żałować. W zespole pionu technicznego grali najczęściej dobrzy zawodnicy, a zespół był co roku okrasą spartakiady.

Z rozgrywek wycofała się jeszcze kilka innych zespołów. Stało się to na skutek odnośnych jedna po drugiej porażek. Zespoły słabsze rezygnowały z walki oddając punkty walkowerem silnym przeciwnikom, uznając w ten sposób za gory, że stoją na straconej pozycji. Niestrudzonych arbitrami sędziowskimi spartakiady byli jak co roku: koleżdy - Zdzisław Skowroński i Stanisław Duma. Największy mankament, to oczywiście rezerwowo boisko o wielu nierównościach stwarzających możliwość kontuzji.

Po zakończeniu rozgrywek piłkarskich spartakiady wyłoniona została reprezentacja Ogniska TKKF, która czekała jeszcze mecze z drużynami innych zakładów metalowych.

Pierwsza próba reprezentacji wypadła bardzo pomyślnie. W meczu towarzyskim z III-ligową Avią piłkarze spartakiady zremisowali 2:2.

Mecz rozegrano 22 lipca - w dniu Święta Odrodzenia. A oto końcowy bilans spotkań piłkarskich tegorocznej spartakiady.

Grupa I			Grupa II		
1. MKT - 11-12	-	11:1	1. W-300	-	12:2
2. 320	-	10:2	2. W-210	-	12:2
3. 020	-	9:3	3. W-560	-	11:3
4. 360	-	5:7	4. 070	-	8:8
5. 420	-	3:9	5. TE-TJ	-	6:8
6. 340	-	2:10	6. 400	-	3:11
7. 540	-	0:12	7. RT-HT	-	2:12
			8. BT	-	0:14

Kazimierz Tomaszewski

Sukces siatkarzy TKKF

7 września odbył się w Kraśniku turniej piłki siatkowej o puchar ZG ZZMet. Nasza dzielna reprezentacja wywalczyła I miejsce, a tym samym i puchar. Zdobyć tego cennego trofeum nie przyszło łatwo. Siatkarze Ogniska grali w doborowej stawce rywali. Do turnieju zgłoszono bowiem takie zespoły, jak: FSC Lublin, KFWM Kraśnik, WSI Poniatowa, WSK Zamów. W finale siatkarze nasi zwyciężyli KFWM 2:1.

W turnieju udział wzięli następujący zawodnicy: Stanisław Bilski, Lucjan Czajkowski, Waldemar Piela, Ryszard Wójcik, Marian Smolinski, Zbigniew Malinowski, Władysław Kniechal, Ignacy Siotor, Edmund Berent, Jan Giszczak, Ryszard Komowski.

Calemu zespołowi składamy serdeczne gratulacje.

M. S.

A jednak to też sport

Wędkarstwo rzutowe, zwane sportem rzutowym, ma dużo wspólnego z łucznictwem i strzelaniem sportowym. Przyszło to sama ewolucja od pożywania zwierzyńca do czysto sportowej formy wykazywania sprawności fizycznej i umiejętności technicznych, ściśle wymierzonych w bezpośrednią konfrontację.

Sport rzutowy uprawiany jest od dawna. Już w ubiegłym stuleciu przeprowadzono w Anglii turnieje w rzutach odległościowych ciężarkami. Na kontynencie sport ten pojawił się po pierwszej wojnie. Dalszy sport rzutowy w niektórych krajach cieszy się dużą popularnością. Np. w NRD, od szeregu lat, rozgrywane są w tej dziedzinie sportu nawet spotkania ligowe. Zawodnicy tego kraju detrzyają liczne tytuły mistrzów świata. W Polsce dyscyplina rzutowa jest nieznana ogółowi, a nawet wielu wędkarzom.

Jest to sport technicznie trudny, wymagający innych predyspozycji w konkurencjach docelowych, a innych w odległościowych. Osiągnięcie wyników na poziomie światowym wymaga, wg doświadczeń Niemców, PRĘCIU LAT PRACY! Podkreślenie dla tych, którzy obserwując treningi rozczulają się - jaka to ładna zabawa.

Zawody polegają na rzutach do celu i na odległość w dyscyplinach: a) spinningowej - rzuca się ciężarkiem; b) muchowej - rzuca się linką muchową z przypołem zakończonym sztuczną muchą.

Zawody rozgrywa się sprzętem: a) użytkowym, b) wyczynowym - przystosowanym specjalnie do sportu rzutowego.

Wyróżnia się 10 konkurencji, stad nazwa dziesięciobój (nie zawsze rozgrywane, najczęściej kończy się na sześciobój).

Na dziesięciobój składają się: I trójbój spinningowy, II trójbój muchowy - tworzące sześciobój wyczynowy, III czwórbój wyczynowy - wykonywany sprzętem wyczynowym oburącz.

Zawody rozgrywane są indywidualnie i drużynowo.

TRÓJBÓJ SPINNINGOWY

Sklada się z 2 konkurencji docelowych i jednej odległościowej. Często organizuje się zawody w trójbój dla praktykujących zawodników. Względnie łatwy do opanowania.

KONKURENCJA 1: ARENBERG

Zawodnik rzuca do leżące na ziemi tarczy z 2 stanowisk. Średnica centrum - 75 cm.

Trafienie w centrum daje 10 punktów, w następnym pierścieniu 8, 6, 4, 2 punkty.

I stanowisko - 2 rzuty boczne z prawej ku lewej stronie.

II stanowisko - 2 rzuty boczne z lewej ku prawej stronie.

III stanowisko - 2 rzuty przez głowę.

IV stanowisko - 2 rzuty od spodu.

V stanowisko - 2 rzuty stylem dowolnym.

Z każdego stanowiska można uzyskać 20 punktów. W sumie 100 punktów. W tej konkurencji mamy dużo do powiedzenia. Kalicki, Kisielewski, Turski - osiągnęli na mistrzostwach świata po 100 punktów. Turski w tej konkurencji jest aktualnym mistrzem świata. I to nie po raz pierwszy. Dobry zawodnik osiąga 94-96 punktów.

KONKURENCJA 2: SKISH

Rzuca się z 5 stanowisk do 5 tarcz o średnicy 25 cm, ustawionych ukośnie na ziemi. Z każdego stanowiska wykonuje się 3 rzuty dowolnym stylem. Punktacją: za pierwszy trafny rzut 5 punktów, za drugi i trzeci, do tej samej tarczy po 6 punktów. Na każdym stanowisku można osiągnąć 20 punktów. W sumie 100 punktów.

Konkurencja wymaga dużego opanowania nerwowego. W Arenbergu nie trafienie w centrum umożliwia jeszcze uzyskanie mniejszej ilości punktów. W Skishu nie trafienie w tarczę daje zero punktów.

Tutaj najczęściej dochodzi do dużych niespodzianek. Dobry wynik w Skishu jest podstawą zwycięstwa w wielobój. I w Skishu wielokrotnie osiągamy po 100 punktów. W obu konkurencjach rzuty wykonuje się

Z wielkiej chmury mały deszcz! Stare przysłowie można dziś z powodzeniem zastosować w odniesieniu do piłkarzy Avii. Jeszcze dwa miesiące temu, po przeanalizowaniu przez zarząd wszystkich możliwości wysunęto w klubie generalny wniosek dla sekcji piłki nożnej, streszczający się w jednym zdaniu:

"Piłkarze ze Świdnika powinni zdobyć w tegorocznych rozgrywkach mistrzostwo III ligi".

Wybranie kadry piłkarskiej zagwarantowało chyba wszystkim przywileje. Każdemu z osobną zawodnikowi i wszystkim razem stwarzano cięplarniane warunki do treningu i pracy. Piłkarze uzyskali w swych poczynaniach pełne poparcie i aprobatę załogi jako sekcja nr 1, w nadziei uzyskania przez drużynę awansu do II ligi.

I chyba słusznie. Bo skoro np. rajdowcy co roku potrafią zdobywać tytuły mistrzów lub wice-mistrzów Polski, a bokserzy po trafili także wywalczyć II ligę, brnąć w gąszczu niełatwych przeciwników, to piłkarze nie są chyba ulepiani z innej gliny i przez kilka latnych lat istnienia sekcji piłkarskiej w klubie mogliby w końcu coś zdziałać.

Sukcesy odnosi się oczywiście poprzez sumienną pracę i przykładanie się do treningu, ale to już odrębna sprawa.

Cała plejada dotychczasowych trenerów i selekcjonerów prowadzących piłkarzy poprzez dotychczasowe rozgrywki wyrażała zawsze jednobrzmiącą opinię, że Świdnik ma dobrych zawodników

i jeżeli przyłożą się oni do gry, stać ich na wiele.

Potwierdzeniem tego były rzeczywiste zupełnie niezłe wyniki uzyskiwane z czołowymi drużynami - I i II ligi (Legia, Stal Rzeszów, Piast Gliwice, Motor - przyp. autora). Aż tu nagle w nowym sezonie czar prysł.

Z silnej jeszcze nie tak dawno piłkarskiej drużyny, zostały już tylko resztki. 5 pierwszych spotkań mistrzowskich wykazało nieporadność linii ataku, dezorganizację w liniach obronnych, odporność psychiczną równającą się zeru itp. itd.

W rezultacie, zamiast myśleć o awansie, przychodzi nam płać za się w dolnych rejonach tabeli.

Smutna to rzeczywistość, w sporcie jednak czasami nieunikniona.

Rozmaitości sportowe

Bokserzy Avii przegrali w Zagórz 7:13. Trzeba dodać jednak, że tym razem górnicy musieli się mocno napracować na zwycięstwo. Bokserzy nasi, a szczególnie utalentowana młodzież, która wychodzi spod ręki Jerzego Krasnożona, walczyła z wielkim poświęceniem.

W meczu z Zagórzem zremisował Papież, przegrał Ostrowska, odesłano do narodnika Komendarskiego i zdyskwalifikowano Karbownicza. Po najpiękniejszym pojedynku dnia Petek wygrał z Modziowiem. Kowalski zaskutkował swego przeciwnika, młodzieńki Wiater przegrał, po dobrej walce z Kaliskim, oddaliśmy 2 punkty w.o. w wadze półciężkiej, a Marzec zdobył dla odmiany punkty w ciężkiej.

W II rzucie międzyzwiązkowych zawodów LA w Puławach nasi lekkoatleci zdobyli II miejsce. A oto kilka wyników:

100 m kobiet - Anna Krzywicka

13,2

skok w dal - Maria Makles 4,51,

oszczep - Krystyna Czajka - 31,70

skok wwyż - Anna Jańczak - 1,45

3.000 m mężczyźni - Władysław Rybaczek - 9,22,14

skok w dal - Paweł Dobrowolski - 6,48,

skok wwyż - St. Stachyra - 1,70

W Świdniku zakończono IV i ostatnią eliminację rajdowych mistrzostw Polski. Drużyna Avii zdobyła zespołowo tytuł wicemistrzowski.

W klasie 175 cm mistrzem Polski został Jan Szczerbakiewicz.

W klasie 125 cm - wicemistrzem kraju zdobył Eugeniusz Rechul.

Zebrał M. K.

SKISH SPINNINGOWY

START

1 2 3 4 5

6m

0,76m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

0,2m

Cóż więc pozostaje tym wszystkim, którym leży na sercu dźwignięcie z impasu piłkarstwa?

Trenerom, instruktorom, działaczom i wiernym kibicom. Naszym zdaniem nie wolno upadać na duchu.

Czy to poprzez zmianę metod treningu, czy przez zastrzyk młodej, świeżej krwi, czy też innymi sposobami trzeba udzielić pomocy? Szkoda bowiem naprawdę zrezygnować z tak pięknej i fascynującej dyscypliny, jaką jest piłkarstwo, a w którym rozkochana jest przecież cała załoga.

I jeszcze jedno słowo na temat uzdrawiania sytuacji. Na jednym z ostatnich posiedzeń zarządu FKS Avii udzielono zwolnienia chorobowego trenerowi Leonowi Kozłowskiemu. Piłkarzy trenować będzie mgr Wojewódzki. Dla odmiany kierownictwo sekcji bokserskiej postawiło wniosek, aby udzielić zwolnienia z pracy w sekcji trenerowi Henrykowi Kukierowi. W kołach sportowych mówi się dosyć głośno, że II-ligowy zespół pięciarski trenować będzie Jerzy Krasnożon, a młodzież Wilk i Sygac.

Tak, czy inaczej, zmiany dosyć istotne - prawda?

(MK)

Jerzy Brendler zwycięża

III eliminacja motocyklowych wyścigów o mistrzostwo Polski zakończyła się podwójnym zwycięstwem wielokrotnego mistrza naszego kraju Jerzego Brendlera. Zwyciężył on w klasie 250 cm i w innych klasach. Zwycięstwo naszego zawodnika było tym cenniejsze, że na mistrzostwa wyjechał on dosłownie w ostatniej chwili. Przygotowywał maszynę w niesłychanie trudnych warunkach, w niewielkim garażu, własnymi rękami, lecz co chyba najważniejsze, z wielkim samozaparciem.

W ostatecznym rozrachunku Jerzy Brendler zdobył w Ostrodzie specjalną nagrodę (puchar) za najlepszą czas dnia i rekord trasy.

W ogólniejszej punktacji do mistrzostw Polski w klasie 250 cm Jerzy Brendler znajduje się, niestety, dopiero na czwartym miejscu. Zbyt późno bowiem wystartował w tej klasie maszyn. Prowadzi dla odmiany w klasie ponad 250 cm i zapowiada, że zaawalczy jak „lew” o tytuł mistrzowski. Jak zresztą co roku.

(K)

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego WSK - Świdnik

Redaguje zespół w składzie: STANISŁAW STRELIK red. nac. - przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS sekr. redakcji i red. techniczny Alicja Chwałczyk, Roman Bosak, Aleksander Drzewiecki, Zbigniew Gawił, Adolf Golaś, Mieczysław Kruk, Bolesław Szczepaniak, Zygmunt Odołba, Witold Czerniak

Adres redakcji: WSK - Świdnik k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.

Lubelskie Zakłady Graficzne Im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4.

Zam. 3017 17.IX.68 2.400 C-3